



**ARTYKUŁY ELEKTRYCZNE
HURT-DETAL**

Oferujemy szeroką gamę artykułów elektrycznych oraz elektroinstalacyjnych.

Bohaterów Warszawy 43, Gorzów Wlkp., tel. 95 722 57 83, e-mail: kontakt@phuinstal.pl, phuinstal.pl

- oświetlenie LED • źródła światła
- oprawy oświetleniowe • kable i przewody
- osprzęt elektroinstalacyjny
- automatyka • baterie i latarki
- wentylatory • termowentylatory
- grzejniki i grzałki



Codziennie nowe informacje na www.echogorzowa.pl

ECHOGORZOWA.PL

• MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY •

• LIPIEC 2024 • NR 7/2024 (115)

ISSN 2956-9338

Żużlowe święto za nami, kolejne za rok

W ostatnią sobotę czerwca na stadionie im. Edwarda Jancarza w Gorzowie odbył się turniej ISS Grand Prix Polski, który zakończył się zwycięstwem Szweda Fredrika Lindgrena.



Bartosz Zmarzlik (z lewej) jest już naprawdę bliski wywalczenia piątego w karierze tytułu indywidualnego mistrza świata. Stojący obok niego kapitan ebut. pl Stali Gorzów Martin Vaculik ma nadal spore szanse na zdobycie drugiego medalu

Na drugiej pozycji do mety dojechał **Bartosz Zmarzlik**, trzeci był **Mikkel Michelsen**, natomiast **Leon Madsen** nie ukończył finałowego wyścigu ze względu na defekt motocykla. Po sześciu tegorocznych rundach w klasyfikacji indywidualnych mistrzostw świata zdecydowanie prowadzili Zmarzlik, mający w dorobku 104 punkty. Na drugim miejscu jest **Jack Holder** ze stratą aż 27 punktów, natomiast na trzeciej pozycji znajduje się Michelsen z dorobkiem 75 punktów. Z zawodników ebut.pl Stali Gorzów szósty jest **Martin Vaculik** mający 65 punktów, a dziesiąty **Szymon Woźniak** z 49 punktami. Do zakończenia rywalizacji pozostało pięć rund.

W Gorzowie Grand Prix rozegrano już po raz trzynasty i zainteresowanie tymi zawodami wciąż jest bardzo duże. W dniu imprezy klub musiał uruchomić sprzedaż dodatkowej puli biletów na miejsca stojące, gdyż wszystkie siedzące były już zajęte. Dopisała również pogoda, była bardzo ciepło, dużym zainteresowaniem cieszyła się strefa kibica umiejscowiona w pobliżu

mostu kolejowego nad Wartą. Kilka godzin przed zawodami odbyła się tam sesja autografowa, w strefie gościeli wszyscy zawodnicy. Podczas prezentacji i odgrywania polskiego hymnu kibice utworzyli ogromną biało-czerwoną flagę na wszystkich sektorach, a potem przez ponad dwie godziny świetnie się bawili.

Tegoroczne żużlowe święto w naszym mieście trwało dwa dni, gdyż dzień wcześniej co bardziej zagorzani fani mogli obejrzeć w akcji najmłodszych żużlowców, ścigających się na normalnych torze, ale na motocyklach z silnikami o pojemności do 250 cc. Jazda na takim sprzęcie wcale nie odbiera atrakcji, wręcz przeciwnie o wynikach decydują głównie umiejętności a nie szybkość motocykli. Oglądanie dzieciaków do 16 lat stanowiło dużą przyjemność, a że mistrzem świata został Polak - **Maksymilian Pawełczak**, radość widzów była tym większa.

Następne Grand Prix w Gorzowie już za rok...

RB

Wiosenne promocje

do -25%



"AGRO-BIZNES"

Specjalistyczne Centrum
Rolno-Ogrodnicze

5 kg

42 zł



Azofoska

10 kg

Zapewnia obfite plony

Ponad 30 lat doświadczenia

www.agro-biznes.pl

Promocja obowiązuje do wyczerpania zapasów, bądź 30 maja br.

14 240 31 000
cena netto 32 zł 25 zł

KALENDARIUM

Lipiec 2024

- 1.07.
2006 - premierą sztuki „Nocleg w Apeninach” otwarto Teatr Letni.
- 2.07.
1257 - założono miasto Gorzów.
1997 - w 740. Rocznice założenia miasta na Starym Rynku ponownie uruchomiono zrekonstruowaną po 55 latach fontannę Pauckscha.
- 3.07.
1950 - z udziałem prymasa Stefana Wyszyńskiego rozpoczął trzeci ogólnodieczny zjazd księży w Gorzowie.
- 4.07.
2007 - Arkadiusz Marcinkiewicz sprzedał nieczynne kino „Kopernik” warszawskiej spółce „Ariadna”.
- 5.07.
1979 - w hali sportowej przy ul. Czereśniowej odbył się międzypaństwowy mecz siatkówki, w którym reprezentacja Polski pokonała Japończyków 3:2; w drużynie Huberta Wagnera (1941-2002) zagrał: Ryszard Bosek, Wiesław Gawłowski, Leszek Molenda, Tomasz Wójtowicz, Mirosław Rybaczewski, Lech Łasko oraz Włodzimierz Stefański, Włodzimierz Nalazek, Ireneusz Kłos, Wiesław Czaja; odnotowano nadkomplet widzów - 1300 kibiców.
- 6.07.
1945 - ukazał się pierwszy numer tygodnika „Ziemia Gorzowska”, od września 1945 r. do sierpnia 1946 r. wychodził pod nazwą „Ziemia Lubuskiej”, najpierw w Gorzowie, później w Poznaniu.
- 7.07.
1951 - z udziałem premiera Józefa Cyrankiewicza nastąpiło uruchomienie Gorzowskich Zakładów Włókien Sztucznych, następnie Zakładów Włókien Chemicznych „Stilon”, ostatnio „Stilon” S.A.
- 8.07.
1966 - po raz pierwszy i jedyny w swej historii, w ramach III Festiwalu Telewizyjnego, Teatr im. Juliusza Osterwy wystąpił przed kamerami TV ze sztuką „Don Alvaros” H. Lubomirskiego w reżyserii Ireny Byrskiej.
- 2007 - na linii Krzyż - Kostrzyn pojawił się pierwszy szynobus.
- 9.07.
1959 - Edmund Migoś (1937-2006) jako pierwszy gorzowianin zadebiutował w żużlowej reprezentacji Polski, startując w międzypaństwowym meczu z Austrią, rozegranym w Nowej Hucie, który Polacy wygrali 73:35.
- 11.07.
1959 - w Gorzowie zanotowano 37,5 st. ciepła, najwyższą temperaturę w historii miasta.
- 12.07.
1624 - wielki pożar zniszczył większą część wsi Karnin; ogień zaproszony wieczorem przez „lekkomyślnego hultaja” pochłonął 7 ofiar śmiertelnych, 22 zagrody i 2 gospody.

Co dalej z nazwą naszego miasta?

W czerwcu odbyły się trzy spotkania konsultacyjne w sprawie skrócenia nazwy naszego miasta.

Spotkania urzędników z mieszkańcami Gorzowa w sprawie zmiany jego nazwy odbyły się trzy razy - 11 czerwca w AJP, 20 czerwca w magistracie i 25 czerwca w Szkole Podstawowej nr 20 przy ulicy Szarych Szeregów.

Komitet Obywatelski „Wybieram Gorzów”, który zainicjował debatę, chce przywrócenia dawnej nazwy, czyli samego Gorzowa. Bez mylącego dodatku Wielkopolski.

W roli ekspertów uczestniczyli pracownicy AJP: językoznawca prof. dr hab. **Elżbieta Skorupska-Raczyńska**, geograf prof. AJP **Arkadiusz Wołoszyn**, historyk dr hab. **Przemysław Słowiński** oraz socjolog dr **Łukasz Budzyński**. Podczas spotkań urzędnicy magistratu wyjaśniali także kwestię zmiany nazwy od strony finansowej. Tu - co



Jeżeli radni przyjmą uchwałę o skróceniu nazwy miasta, to od 2026 znikną dodatki Wielkopolski lub Wlkp.

bardzo istotne - podkreślano brak obligatoryjnych wydatków dla przeciętnego gorzowianina po ewentualnej zmianie nazwy. Nie trzeba będzie bowiem wymieniać żadnych dokumentów, pieczętek itp. Na spotkaniach obecny był m.in. wiceprezydent Gorzowa **Jacek Szymankiewicz**.

Po spotkaniach konsultacyjnych przeszedł czas na głosy mieszkańców. Co istotne - liczą się tylko głosy oddane w oficjalnej ankiecie urzędu, a nie w sondach zamieszczanych w mediach. Oprócz nich magistrat zbiera uwagi i opinie na specjalnych formularzach - wypełnione druki można

składać do 2 sierpnia w siedzibach UM przy ulicy Sikorskiego 3-4 i Myśliborskiej 34, wysłać pocztą e-mailową na adres bsr@um.gorzow.pl lub tradycyjną na adres Urzędu Miasta.

Poza tym od 19 lipca do 2 sierpnia można będzie wypełnić specjalną ankietę. Zostanie ona zamieszczona na stronie UM 19 lipca. Jak podkreśla dyrektor biura konsultacji społecznych i rewitalizacji **Anna Bonus-Mackiewicz** - tylko te formy będą ważne dla urzędników.

- Formularz i ankieta na stronie Urzędu Miasta są jedyną oficjalną formą oddawania głosów i tylko one będą brane pod uwagę przy podsumowywaniu opinii mieszkańców miasta, a nie wyniki sond, które publikowane są na stronach różnych mediów. Formularz zawiera dwa główne pola - pierwsze, ogólne dotyczące

zmiany nazwy i drugie, w którym można zgłosić uwagi do prognozy kosztów. Wszystkie niezbędne druki, materiały informacyjne, w tym prognoza kosztów, są dostępne na miejskim portalu internetowym um.gorzow.pl w zakładce Dialog społeczny - informuje A. Bonus-Mackiewicz.

Wyniki konsultacji społecznych są obowiązkowym elementem wniosku Rady Miasta do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o zmianę nazwy miasta. Potrwają one do początku sierpnia, ich rezultat poznamy pod koniec sierpnia. Jeżeli gorzowscy radni opowiedzą się za wykreśleniem z nazwy przymiotnika Wielkopolski, wniosek do MSWiA musi trafić do końca marca 2025 roku. Nowa nazwa mogłaby obowiązywać od stycznia 2026 roku.

MS

r e k l a m a

POGOTOWIE KOMPUTEROWE

732 863 648

Ważna zmiana w magistracie

W gorzowskiej Radzie Miasta powstała koalicja dwóch największych klubów radnych.

Porozumienie o współpracy podpisała szefowa gorzowskich struktur Platformy Obywatelskiej **Krystyna Sibińska** i prezydent Gorzowa **Jacek Wójcicki**. Nową wiceprezydent miasta od 1 lipca została **Izabela Piotrowicz**. Zastąpiła ona na tym stanowisku **Iwonę Olek**, która od 1 lipca została wiceprezesem Miejskiego Zakładu Komunikacji.

- Mamy dziś historyczny moment; po raz pierwszy w historii Gorzowa powstała koalicja, która będzie rządzić miastem. Platforma Obywatelska w ten sposób weźmie współodpowiedzialność za rozwój miasta - podkreśliła poseł Sibińska. - Porozumie-



Nowa wiceprezydent - Izabela Piotrowicz

nie zostało podpisane przez dwa kluby radnych, zawiera ich propozycje programowe,

które są dobre dla północnej części województwa lubuskiego - dodała.

Porozumienie, liczące 28 punktów, będzie obowiązywać przez całą obecną kadencję Rady i prezydenta miasta, a jej sygnatariusze nie wykluczają, że będzie - w razie potrzeb - uzupełniana.

- Przed miastem stoją ogromne wyzwania, które wymagają rządowego wsparcia. Cieszę się, że podpisujemy porozumienie między dwoma największymi klubami w Radzie i wspólnie będziemy budować miasto - powiedział Jacek Wójcicki.

Nowa wiceprezydent Gorzowa mieszka w naszym

mieście od urodzenia w 1987 roku. Ostatnie osiem lat kierowała Biurem Zamiejscowym Urzędu Marszałkowskiego.

Izabela Piotrowicz jest absolwentką Wyższej Szkoły Biznesu oraz menedżerką po studiach MBA na Wyższej Szkole Bankowej we Wrocławiu.

Dotychczasowa kierownik Biura Zamiejscowego Urzędu Marszałkowskiego w Gorzowie posiada duże doświadczenie w zarządzaniu w samorządzie oraz wdrażaniu funduszy pomocowych Unii Europejskiej.

Koordynatorka budowy Centrum Kompetencji Cyfrowych i Usług Wspólnych w

Gorzowie - projektu samorządu województwa finansowanego ze środków RPO - Lubuskie 2020.

Radna Rady Miasta Gorzowa Wielkopolskiego w latach 2014-2018, została wybrana również w tym roku, ale musi zrezygnować ze względu na nowe obowiązki. Autorka i uczestniczka wielu projektów społecznych i promocyjnych.

Nowa wiceprezydent będzie odpowiadać za pozyskiwanie funduszy unijnych, a także za kulturę i sport. Wiceprezydent Piotrowicz zapowiedziała powstanie biura, które będzie odpowiadać za współpracę z organizacjami pozarządowymi.

UM W GORZOWIE

ECHOGORZOWA.PL

Redakcja - ISSN 2956-9338
ul. Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp., tel. 724 440 444
redakcja@echogorzowa.pl

Redaktor naczelny: Robert Borowy
Zespół redakcyjny: Renata Ochwat, Maja Szanter, Dorota Waldmann, Przemysław Dygas, Robert Trębowski, Ryszard Waldun, Paweł Kamrad,

Bogusław Sacharczuk i Jerzy Zysnarski.
Skład: Marcin Klimczak - www.starparts.pl
Druk: Polskapresse sp. z o.o.
Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Wydawca: Metalplast-Meblopol Zofia Wiernicka
Garbary 9, 66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 724 555 549

Poglądy autorów tekstów, w tym piszących felietony i blogi na portalu oraz w gazecie echogorzowa.pl, nie zawsze są tożsame z poglądami redakcji echogorzowa.pl. Każde przesłanie wiadomości do redakcji echogorzowa.pl, czy to w formie elektronicznej czy papierowej, jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych.

Większość absolwentów o tym nie myśli

Trzy pytania do dr. hab. Leszka Zguczyńskiego, dziekana Zamiejscowego Wydziału Kultury Fizycznej w Gorzowie

- Akademia Wychowania Fizycznego w Poznaniu ma nowego rektora. Co ten wybór oznacza dla wydziału w Gorzowie?

- Tak, pracownicy uczelni wybrali prof. dr. hab. Jacka Zielińskiego na rektora na kadencję 2024-2028. Jak po każdych wyborach mamy nadzieję, że nastąpi dalsze zintensyfikowanie działań zmierzających do naszego rozwoju. Lata 2016-2024 to był trudny czas dla całej uczelni.

Ocena parametryczna za lata 2012-2015 wypadła słabo, co spowodowało zmniejszenie dotacji, a nowe władze uczelni wybrane w roku 2016 musiały wprowadzić program naprawy. Na szczęście mamy to za sobą. Ostatnia ocena wypadła bardzo dobrze, konkretnie na A+. To zapewniło nam jako uczelni zwiększoną dotację. To, co my chcemy, to przede wszystkim zgody nowych władz uczelni na uruchomienie



- Można powiedzieć, że tworzymy jedną wielką rodzinę - mówi dziekan Leszek Zguczyński

nie kolejnych kierunków na naszym wydziale, co zwiększy ilość przyjmowanych studentów i da nam możliwość rozwoju w najbliższych latach.

- Został pan dziekanem Filii AWF w Gorzowie. Jakie wyzwania stoją przed filią na najbliższy czas?

- Formalnie rozpoczynam nową kadencję 1 września.

Przyznaję, że nie będzie to łatwy czas. Jest wiele czynników zewnętrznych i wewnętrznych, które negatywnie oddziałują na dalszy rozwój. Zewnętrzne to oczywiście demografia. Z roku na rok jest coraz mniej maturzystów, a to w dobie bardzo ostrej konkurencji uczelni o kandydatów powoduje zmniejszenie ilości

chętnych. Bardzo negatywnie na zainteresowanie studiowaniem w naszej filii wpływa także tragiczna sytuacja komunikacyjna Gorzowa. Brak połączeń autobusowych, kolejowych, ciągle odwoływane i spóźnione pociągi nie zachęcają potencjalnych kandydatów do podjęcia studiów. Nie pomaga też postrzeganie zawodu nauczyciela, wymagania, jakie się im stawia, a także wciąż mało atrakcyjne zarobki. Kolejny problem to konkurencja lokalnych uczelni i tworzenie takich samych kierunków studiów. Uwarunkowania wewnętrzne, na które mamy wpływ i które staramy się zmieniać, to modyfikowanie programów studiów i dopasowywanie ich do bieżących warunków społeczno-gospodarczych. Naszym ogromnym plusem, który doceniają studenci, jest brak anonimowości i łatwy dostęp do nauczycieli. Można

powiedzieć, że tworzymy jedną wielką rodzinę. Mniejsza liczba studentów to również łatwiejszy dostęp do miejsc w akademiku.

- Na jakim etapie są przygotowania do kapitalnego remontu budynku głównego uczelni przy ulicy Estkowskiego?

- Mamy już projekt planowanej inwestycji, pozwolenie na budowę, 29 kwietnia złożyliśmy też wniosek do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. Uzyskane ewentualnie środki dedykowane będą poprawie efektywności energetycznej. Będzie to około 85 procent potrzebnej kwoty, pozostała kwota to będą środki własne. W przypadku pozytywnego dla nas rozstrzygnięcia konkursu mamy nadzieję jeszcze w tym roku ogłosić i rozstrzygnąć przetarg oraz rozpocząć prace.

MAJA SZANTER

KALENDARIUM Lipiec 2024

- 14.07. 1959 - na ul. Podmiejskiej doszło do największej w historii miasta katastrofy tramwajowej: pociąg złożony z 3 wagonów wyjechał się na tory torów, a wagon motorowy rozbił się o słup przy ul. Warszawskiej; rannych zostało ok. 60 osób; w wyniku obrażeń zm. dr Wacława Barska, popularna w mieście lekarka.
- 15.07. 2011 - otwarto wschodnią część bulwaru nad Wartą.
- 17.07. 2004 - w czasie karambolu na ul. Wybickiego w Gorzowie z udziałem dwóch autobusów MKZ marki solaris i dwóch samochodów osobowych rannych zostało 29 osób.
- 18.07. 1972 - z powodu wyjątkowych upałów w Gorzowie zaczęło brakować wody w kranach; tego dnia w godz. od 16 do 1 w nocy nie było wody na osiedlu Dolinki i Stilon, nazajutrz od wczesnych godzin rannych do godz. 11 woda nie docierała do mieszkań położonych w śródmieściu, wstrzymano na pewien czas produkcję w Zakładach Mięsnych, ograniczono dostawy wody do rozlewni wód gazowanych.
- 20.07. 1963 - w Gorzowskich Zakładach Włókien Sztucznych (Stilon) uruchomiono produkcję taśmy magnetofonowej.
- 21.07. 1951 - otwarto po odbudowie most kołowy na Warcie, który otrzymał imię Manifestu Lipcowego; wznowiono komunikację tramwajową na Zamościu, która funkcjonowała do 1967 r.; z tej samej okazji oddano też do użytku stadion żużlowy przy ul. Ślaskiej, wybudowany w czynie społecznym
- 22.07. 1945 - w Gorzowie na stadionie przy ul. Myśluborskiej zorganizowano pierwsze po wojnie zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentacji węzła PKP, wojska i miejscowej młodzieży.
- 1965 - otwarto po modernizacji Park Wiosny Ludów.

Pewne decyzje zostały już podjęte

Trzy pytania do Agnieszki Wiernickiej z komitetu organizacyjnego Marszu dla Życia i Rodziny

- Kilka tygodni temu mieliśmy kolejny Marsz dla Życia i Rodziny. Zorganizowanie tak dużego wydarzenia wymagało zaangażowania wielu osób. Kto uczestniczył w przygotowaniach i ile w sumie osób wzięło udział w marszu?

- Cieszę się, że frekwencja dopisała i była wyższa niż to miało miejsce dwa lata temu. Szacujemy, że w samym marszu uczestniczyło około tysiąc osób, a na Placu Papieskim doszło do nas dodatkowo ponad pięćset osób. Cieszy nas to bardzo i liczymy na jeszcze większą frekwencję w przyszłym roku. Jeżeli chodzi o organizatorów, to główną odpowiedzialność



- Zapraszamy chętnych do współpracy, wystarczy się z nami skontaktować - mówi Agnieszka Wiernicka

działność wzięły na swoje barki Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna, Ruch Służba Życiu i Rodzinie oraz gorzowskie parafie.

- Komu był poświęcony tegoroczny marsz i jakie atrakcje czekały na uczestników podczas festynu?

- Przemarsz ulicami miasta odbywał się pod hasłem

„Dzieci przyszłością narodu”. Takie słowa wypowiedział św. Jan Paweł II, który 27 lat temu odwiedził Gorzów. Jan Paweł II był wielkim propagatorem cywilizacji życia i szliśmy razem, aby dać publiczne świadectwo o podstawowej wartości życia ludzkiego od poczęcia. Festyn był też wspólnym świętowaniem Dnia Matki i Dnia Dziecka. Atrakcji było mnóstwo, na uczestników czekała również strefa gastronomiczna. Dzieci miały okazję wręczyć mamom drobne upominki z okazji Dnia Matki. Dodam, że wydarzenie uświetniły swoją muzyką dwa znane gorzowskie zespoły muzyczne - „Nowona-

rodzeni” oraz „Adoramus Christi”.

- Już myślicie o przyszłorocznym marszu?

- Tak, organizowanie tego wydarzenia od kilku lat pozwoliło nam na pewne przeświadczenia. Wiemy już, na co powinniśmy położyć większy nacisk organizacyjny oraz jakie dodatkowe atrakcje wpisać do programu. Już pewne decyzje zostały podjęte. Jeśli ktoś jest zainteresowany włączeniem się w pomoc przy organizacji tego wydarzenia, a przede wszystkim ma ciekawe pomysły, może kontaktować się z nami pod adresem: sluzbazyciuirodziny@gmail.com

RYSZARD WALDUN

reklama

MIRONICE
535-263-371

DOM OPIEKI

"U BASI I JÓZIA"

GLINIK
789-228-868

RODZINNA ATMOSFERA
OPIEKA CAŁODOBOWA
USŁUGI PIELEGNACYJNE
WWW.UBASIIJOZIA.PL

KALENDARIUM

Lipiec 2024

- 23.07.
1946 - ul. Wielka w Gorzowie została przemianowana na ul. gen. W. Sikorskiego.
- 24.07.
1911 - w następstwie wielkiej nocnej burzy z piorunami spłonęła wieża Kościoła Zgody z zegarem i dzwonami; po odbudowie w 1923 r. zawieszono nowe dzwony z brązu odlane w firmie Voß & Sohn, Szczecin.
- 25.07.
1961 - oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego w Gorzowie przekształcił się w Gorzowskie Towarzystwo Fotograficzne.
- 26.07.
1764 - Frantz Benda (1709-1786), czeski kompozytor na dworze pruskim, przesłał generałowi von Czettritz w Gorzowie ostateczny wersję „Marsza landsberskich dragonów”; odnaleziony wśród papierów generała w Książu „Marsz Czettritz” został ponownie publicznie wykonany 4.10.1998 r. w gorzowskim muzeum
- 27.07.
1984 - jak ogłosił Sąd Wojewódzki, ustawa o amnestii, uchwalona przez Sejm 21.07., objęła w województwie 513 osób; wobec 293 osób umorzono postępowanie, trzem złagodzono kary, a 217 - darowano ją całkowicie.
- 28.07.
1834 - rozpoczęła się budowa nowego mostu na Kłodawce w sąsiedztwie młyna przy placu Młyńskim; prace miały potrwać 14 dni, w związku z tym władze wprowadziły objazd dzisiejszymi ulicami Kosynierów Gdyńskich, Borowskiego i Drzymały, wówczas były to przedmieścia; jest to pierwszy urzędowy objazd ulic.
- 29.07.
1988 - w gorzowskiej stoczni odbyło się ostatnie wodowanie; była to 130-tonowa barka górnopokładowa, jej matką chrzestną była Janina Łaszuk, żona kierownika stoczni.
- 30.07.
2004 - z udziałem ponad 200 tys. młodzieży rozpoczął się X Przystanek Woodstock, po raz pierwszy w Kostrzynie
- 31.07.
2007 - po przeniesieniu dwóch ostatnich oddziałów - wewnętrznego i zakaźnego - zamknięty został ostatecznie szpital przy ul. Warszawskiej.
- 2008 - na nadwarciańskim bulwarze ustawiono szesnaście 30-letnich palm.

JZ

MOJE IRYTACJE I FASCYNACJE

Nie ma to jak znać się na wszystkim

Rozkręca się dyskusja na temat przymiotnika Wielkopolski w nazwie miasta. I nie miałabym nic naprzeciw, gdyby to była merytoryczna i rzeczowa wymiana zdań.

Czytam rozliczne dyskusje na temat zmiany nazwy. Najwięcej ich jest w różnych mediach społecznościowych, na różnych platformach internetowych. Taka uroda naszych czasów, że swoje zdanie na wszystkie tematy świata może wygłosić każdy. Bo przecież wszyscy się na wszystkim znają, poczynając od medycyny, na przepisach na ciasto drożdżowe kończąc, a po drodze na onomastyce, filozofii, polityce, skręcaniu rur, tajnikach kosmosu, zasadzie skręcania w lewo w żużlu, literaturze Jamesa Joyce'a, gotowaniu jajek na miękko... i tak dalej, i tak dalej.

Ja uparcie twierdzę, że najlepiej by było, aby miasto nazywało się ostatecznie Gorzów nad Wartą. Byłaby to kalka historycznej nazwy funkcjonującej do 1945 roku. Nie obrażę się także za sam Gorzów. Natomiast co mnie w tych dyskusjach o nazwie, o istnieniu, bądź nieistnieniu przymiotnika zadziwia? Otóż ludzka dezynwoltura, a właściwie tupet. Bo ja zwyczajnie nie ośmieliłabym się dyskutować z dyrektorem Archiwum Państwowego w Gorzowie prof. Dariuszem Aleksandrem Rymarem o nazwie, jeśli bym nie miała



Fot. Paweł Kamrad
Spierajmy się, ale nie obrażajmy naukowców oraz regionalistów

miażdżących i niepodważalnych dokumentów na poparcie swojego zdania. Dlaczego? Ze zwykłego szacunku dla powagi nauki polskiej, szacunku do dorobku i uznania tego, co w swoich książkach profesor, Honorowy Obywatel Miasta Gorzowa Wielkopolskiego napisał. To jeden z najważniejszych współczesnych historyków specjalizujący się w dziejach najnowszych ze wskazaniem na dzieje naszego miasta.

I nie jest to filipika w obrobie prof. Rymara młodszego, bo on tego nie potrzebuje, a próba zrozumienia, co mają w głowach ludzie, którzy bez znajomości rzeczy podejmują dyskusję z autorytetem, a jedynym argumentem jest - bo ja tak uważam.

Namnożyło się ostatnio ludzi, którzy nic albo prawie nic nie czytali, usłyszeli kiedyś o tym Chrobrym, który pale graniczne w Łabę pod Miśnią wbijał i na tymże argumentem jadą. Chrobry jest tu przykładem, który można twórczo rozwinąć dalej. Jak choćby owy Jaksza z Kopanicy, dzisiejszej dzielnicy wielkiego Berlina Köpenick. Ani ten Jaksza z Polan nie był, ani też w tej Kopanicy długo nie zabawił, ale dawaj, będziemy udowadniać, że to polskie od zawsze, jak nie przywierając ten Gorzów Wielkopolski. Tak zresztą długo można. Tylko po co?

Są takie różne głosy różnych dziwnych ludzi, którzy poprawnie piszą po polsku nie umieją, czytać ze

rozumieniem również, ale dawaj, będę dyskutował. Przecież to komiczne jest. I tylko obnaża niedouczenie, niekiedy głupotę i na dodatek nieporadność w posługiwaniu się językiem ojczystym.

Ale z drugiej strony pojawiają się też ludzie z tytułami, naukowymi, którzy, również nie znając tematu, brną w jakieś opowieści z mchu i paproci. I też zwyczajnie przyprawiają gębę powadze nauki.

Powaga nauki polskiej, a co za tym, szacunek do wiedzy i dorobku została totalnie ośmieszona i wyszydzone za ostatnie lata niemiłosiernie władzy. Każdy mógł sobie zostać MBA czy doktorem w wymyślonej przez siebie nauce. Wystarczyło... I teraz mamy tego efekt. W każdym razie - jak nie masz wiedzy, argumentu, przeciwwagi dla wiedzy uznanego naukowca, daj sobie spokój z dyskusją. Po co się ośmieszać. No chyba, że ktoś lubi.

Nie jestem za kneblowaniem wypowiedzi. Każdy ma prawo, ale aby stawać do rzeczowej dyskusji, na ważne tematy, trzeba, zwyczajnie trzeba mieć wiedzę. Trzeba być wyposażonym w argumenty. Inaczej to nie ma

sensu, jak wiele wpisów właśnie na temat tego nie-szczęsnego przymiotnika. Jeśli ktoś się nie zgadza na zmianę, jest emocjonalnie i sentymentalnie związany z przymiotnikiem, to niech to tak napisze, a nie uderza w jakieś wysokie tony, które okazują się być fałszywe jak piękny dzwon. Nie rozumiem, jak można obrażać naukowców za ich odkrycia i ich sądy. Nie zawraca się kijem Warty, bo to nie jest możliwe. Nie zafałszuje się historii, bo ona ostatecznie i tak zawsze pokaże swoją prawdziwą twarz, co już wiele razy się stało. Można się spierać o interpretację, ale nie o fakty. To tak, jakby nagle dyskutować o tym, czy skoro droga prowadzi w prawo, jednak nie należałoby iść w lewo.

Dlatego też - ludzie, piszcie, dyskutujcie, spierajcie się, ale na Boga miłego nie wyzywajcie i nie obrażajcie naukowców oraz regionalistów. To najgorsze, co może się nam przytrafić.

Ostatecznie i tak sami mieszkańcy zdecydują, czy chcą nadal mieszkać w mieście z nieprawdziwym i mylącym przymiotnikiem, czy też bez.

RENATA OCHWAT

CZY WARTO NAD WARTĄ?

Na początek dobre i to

W przestrzeni publicznej pojawiła się informacja dotycząca bezpłatnej komunikacji publicznej w naszym mieście.

Szumne zapowiedzi medialnych tytułów niewątpliwie przyciągają uwagę czytelników, ale diabeł tkwi w szczegółach. Tak jak dowcip o kultowym w słusznie minionych czasach Radiu Erewan, które podało, że placu Czerwonym w Moskwie rozdają rowery. Na drugi dzień radio sprostowało, że nie rozdają, ale kradną. Nie rowery, ale samochody. Nie w Moskwie, ale w Leningradzie.

Podobnie rzecz ma się z bezpłatną komunikacją w Gorzowie. Niestety, nie objęłaby wszystkich mieszkańców, lecz tylko uczniów, którzy już dziś korzystają ze zniżek ustawowych. Na początek dobre i to, chociaż po budujących nagłówkach prasowych czuję lekki niedosyt.



Fot. Redakcja EG
W Gorzowie niebawem uczniowie będą mogli bezpłatnie korzystać z komunikacji miejskiej

Z każdym rokiem grono miast, gdzie mieszkańcy mogą bezpłatnie korzystać z przejazdów, powiększa się. Aktualnie darmowa komunikacja miejska funkcjonuje m.in. w Lublinie, Szczecinku, Koninie, Kaliszu, Otwocku,

Bolesławcu, Mińsku Mazowieckim.

Gorzowskie rozwiązanie weszłoby w życie wraz z rozpoczęciem roku szkolnego 2025. Wymaga to zarówno zabezpieczenia w budżecie około trzech milionów złotych, jak

również przyjęcia przez radę miasta stosownej uchwały.

Proponowana przez radnych zmiana to krok w dobrym kierunku, który przyniesie ulgę części mieszkańców przy planowaniu domowych budżetów. Jeśli jednak docelowo chcemy ograniczyć ruch drogowy w mieście, co przełoży się zarówno na mniejszą emisję spalin jak również „odkorkuje” gorzowskie ulice, warto zastanowić się, czy w kolejnym kroku nie należałoby wprowadzić bezpłatnej komunikacji dla wszystkich mieszkańców płacących podatki w Gorzowie. Wpływy z biletów już dziś raczej symbolicznie finansują działalność miejskiego przewoźnika. Jeśliby przeanalizować potencjalne

korzyści, zarówno dla klimatu jak również komunikacyjnego funkcjonowania miasta, gra może okazać się warta przysłowiowej świeczki.

Nowy skład rady miasta to niewątpliwie w dużej mierze „nowa energia”. Jej przewodniczący Robert Surowiec, jak dowodzą kolejne inwestycje gorzowskiego szpitala, z sukcesem podejmuje się nawet najtrudniejszych wyzwań. Zakładam zatem optymistycznie, że „komunikacyjne rewolucje” w Gorzowie mogą okazać się ciekawym wyzwaniem dla miejskich radnych oraz prezydenta Jacka Wójcickiego, co uczyniłoby Gorzów miejscem bardziej przyjaznym do życia.

ROBERT TRĘBOWICZ

Forum Interesów Komunikacyjnych
Gorzowa

Kontakt w sprawie publikacji reklam na www.echogorzowa.pl

tel. +48 724 55 55 49 e-mail: reklama@echogorzowa.pl

Wspólne odkrywanie świata nauki

W dynamicznie rozwijającym się świecie zagadnienia związane z bezpieczeństwem nabierają coraz większego znaczenia. Globalne wyzwania, takie jak cyberbezpieczeństwo, terroryzm, przestępczość zorganizowana czy zarządzanie kryzysowe, wymagają od specjalistów wszechstronnej wiedzy i kompetencji.

W odpowiedzi na te potrzeby Wydział Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim oferuje innowacyjne programy kształcenia łączące teoretyczne podstawy z praktycznym doświadczeniem.

Wykwalifikowana kadra, składająca się z praktyków i uznanych naukowców, zapewnia wyselekcjonowaną wiedzę, którą przekazują studentom. Badania naukowe pracowników wydziału kształtują polityki i praktyki w zakresie bezpieczeństwa, prawa oraz administracji na poziomie krajowym. Dzięki ich zaangażowaniu, studenci mogą uczestniczyć w realizowanych przez nich programach badawczych finansowanych ze środków krajowych i międzynarodowych.

Wydział Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego jest wyposażony w nowoczesne laboratoria, które pozwalają studentom na praktyczne zastosowanie zdobytej wiedzy. Interdyscyplinarne Laboratorium Analiz Europejskich Systemów Bezpieczeństwa daje studentom możliwość poznania systemu łączności oraz współpracy między służbami zapewniającymi bezpieczeństwo. Pracownia kryminologiczna wyposażona w specjalistyczny sprzęt umożliwia natomiast zdobycie umiejętności z zakresu analizy do-

wodów i śledztw kryminalistycznych. To jednak zaledwie kilka z wielu możliwości naukowego rozwoju w Akademii im. Jakuba z Paradzyża.

Wydział organizuje liczne konferencje naukowe, podczas których swoimi spostrzeżeniami naukowymi wymieniają się eksperci, a co najważniejsze studenci. Ich obecność i zaangażowanie kształtują obraz uczelni zorientowanej na rozwój studenta. Przykładem cyklicznego wydarzenia, które od 10 lat angażuje i wykorzystuje potencjał naukowy i kompetencyjny studentów, jest Ogólnopolska Studencka Konferencja „Młodzi dla bezpieczeństwa”. Od blisko dekady, AJP staje się forum wymiany poglądów, dyskusji i kształtowania opinii, dzięki referatom wygłaszanym przez prelegentów-studentów. Co roku akademia gości młodych naukowców z całej Polski, będąc ważnym punktem na naukowej mapie kraju. Efektem pracy uczestników konferencji są liczne artykuły, opracowania i publikacje naukowe ukazujące się cyklicznie w monografii *Młodzi dla bezpieczeństwa*. *Młodzi o bezpieczeństwie* oraz akademickim czasopiśmie „Studia Administracji i Bezpieczeństwa”. Inspiracje do kolejnych badań zapewnianą natomiast organizowane przez wydział ogólnopolskie wykłady, m.in.

spotkanie „O Unii przy kawie”, gdzie studenci mogą debatować z zaproszonymi gośćmi na tematy związane z sytuacją międzynarodową, krajową oraz lokalną.

Nasze programy studiów są zaprojektowane z myślą o przyszłych praktykach:

- administracja - kierunek skupia się na poznaniu organów administracji rządowej, samorządowej, instytucji sektora publicznego, w tym międzynarodowych oraz organizacjach współpracujących z administracją publiczną, analizie prawa zarówno krajowego, jak i międzynarodowego, czy administrowaniu bezpieczeństwem publicznym. Absolwent tego kierunku zna język obcy na poziomie biegłości B2 Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego Rady Europy oraz posługuje się językiem specjalistycznym niezbędnym do wykonywania zawodu. Studenci zdobywają interdyscyplinarną wiedzę z zakresu nauk społecznych, w szczególności z zakresu nauki administracji, prawa, psychologii, komunikacji i umiejętność wykorzystania nabytej wiedzy w pracy zawodowej;

- bezpieczeństwo narodowe - program ten koncentruje się na strategiach obronnych, politykach bezpieczeństwa oraz analizie zagrożeń. Studenci uczą się, jak identyfikować, analizować i reagować na zagrożenia naro-

dowe i międzynarodowe. Ten kierunek przygotowuje także specjalistów do zarządzania sytuacjami kryzysowymi, w tym klęskami żywiołowymi, katastrofami technicznymi oraz

zagrożeniami zdrowotnymi. Studenci uczą się, jak planować i koordynować działania ratunkowe oraz minimalizować skutki kryzysów. Podczas studiów skupiają się także na współzależności między elementami struktury systemu bezpieczeństwa w wymiarze narodowym i międzynarodowym, społecznym i kulturowym; analizowania i prognozowania zjawisk i procesów społecznych w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa oraz rozwiązywania problemów prawnych w zakresie bezpieczeństwa narodowego, międzynarodowego oraz systemu nadzoru nad sektorem bezpieczeństwa w państwie;

- kryminologia stosowana - kierunek ten przygotowuje studentów do pracy w organach ścigania, służbach penitencjarnych oraz instytucjach zajmujących się prewencją przestępczości. Obejmuje on takie zagadnienia jak profilowanie kryminalne, analiza kryminalna, psychologia przestępstw czy zapobieganie cyberprzestępczości;

- prawo - nowość na Wydziale Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego przygotowuje studentów do wykonywania klasycznych

zawodów prawniczych, wymagających odbycia aplikacji i zdania egzaminów zawodowych (adwokat, komornik sądowy, notariusz, prokurator, radca prawny, sędzia), jak i do podjęcia pracy jako specjaliści w obsłudze prawnej i merytorycznej w instytucjach publicznych, w tym jednostkach samorządu terytorialnego czy rządowej administracji terenowej, jak i sektora prywatnego. Dzięki znajomości języka obcego na poziomie B2+ absolwenci są przygotowani także do pracy w środowisku międzynarodowym.

Wydział aktywnie uczestniczy w programie Erasmus+, który pozwala zarówno studentom, jak i wykładowcom na poszerzanie i rozwijanie swoich zainteresowań podczas wyjazdów do zagranicznych uczelni. Wymiany uniwersyteckie stają się niepowtarzalną okazją do analizy światowych trendów w zakresie studiowanych dyscyplin oraz rozwijania tak istotnych współcześnie umiejętności networkingowych. Ponadto na wydziale funkcjonuje Koło Naukowe Historii Prawa, Administracji i Myśli Politycznej, które aktywizuje studentów i wprowadza ich w świat nauki, dając podstawy do nawiązywania kontaktów z ekspertami, uczestnictwa w międzynarodowych konferencjach oraz spotkaniach. W ostatnim czasie studenci wzięli udział w

Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej Studentkich Kół Naukowych „Przekraczając granice - współczesne strategie oraz rozwiązania w bezpieczeństwie narodowym, obronności państwa, logistyce i zarządzaniu”, która odbywała się w murach Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie. Prelegenci podejmowali tematy związane ze zwalczaniem cyberprzestępczości czy dotyczące służb mundurowych oraz bezpieczeństwa ekologicznego.

Wydział Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego to miejsce, gdzie teoria spotyka się z praktyką, a studenci są przygotowywani do stawiania czoła wyzwaniom współczesnego świata. Dzięki unikalnym programom kształcenia, wykwalifikowanej kadrze, nowoczesnej infrastrukturze oraz szerokim możliwościom rozwoju zawodowego, nasz wydział jest idealnym wyborem dla wszystkich, którzy pragną związać swoją przyszłość z szeroko pojętym bezpieczeństwem, administracją, prawem czy kryminologią.

Zapraszamy - dołączcie do naszej społeczności akademickiej i wspólnego odkrywania świata nauki!

mgr **OLIWIA RADKIEWICZ**

Wydział Administracji i

Bezpieczeństwa Narodowego

reklama



AKADEMIA IM. JAKUBA Z PARADYŻA





KIERUNKI LICENCJACKIE (I STOPNIA):

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- DIETETYKA
- FINanse I RACHUNKOWOŚĆ
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- KOMUNIKACJA MEDIALNA I SPOŁECZNA
- KRYMINOLOGIA STOSOWANA
- LOGISTYKA
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- RATOWNICTWO MEDYCZNE
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

KIERUNKI INŻYNIERSKIE (I STOPNIA):

- AUTOMATYKA I ROBOTYKA
- ENERGETYKA
- INFORMATYKA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN

KIERUNKI MAGISTERSKIE (II stopnia):

- ADMINISTRACJA
- BEZPIECZEŃSTWO NARODOWE
- ENERGETYKA
- FILOLOGIA (ANGIELSKA, NIEMIECKA)
- FILOLOGIA POLSKA
- FINanse I RACHUNKOWOŚĆ
- INFORMATYKA
- LOGISTYKA
- MECHANIKA I BUDOWA MASZYN
- PEDAGOGIKA
- PIELĘGNIARSTWO
- TURYSTYKA I REKREACJA
- ZARZĄDZANIE

JEDNOLITE STUDIA MAGISTERSKIE (5-letnie):

- ANALITYKA MEDYCZNA
- PEDAGOGIKA PRZEDSZKOLNA I WCZESNOSZKOLNA
- PRAWO

SZKOŁA DOKTORSKA w dyscyplinach:

- INŻYNIERIA MECHANICZNA, JĘZYKOZNAWSTWO, PEDAGOGIKA

E-MAIL: REKTOR@AJP.EDU.PL

WWW.AJP.EDU.PL

UL. FRYDERYKA CHOPINA 52, BUD. 7
46-408 GORZÓW WIELKOPOLSKI
TEL. 95 721 60 22



**Zakład
Gospodarki
Mieszkaniowej**
w Gorzowie Wlkp.

Adresy

Zakład Gospodarki
Mieszkaniowej
ul. Wełniany Rynek 3
66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 95 7387 101,
95 7387 102
biuro@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl

Program Realizacji
Świadczeń Wzajemnych
pomaga tym, którzy nie są
w stanie spłacić zaległych
należności.
Więcej na
zgm.gorzow.pl/
odpracujdlug
tel. 95 7387 101 wew.4
odpracujdlug@zgm.gorzow.pl

Zamiana Mieszkań
ul. Wełniany Rynek 3
tel. 95 7387 129
bzm@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/
zamianamieszkania

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 1
ul. Wyszyńskiego 38
tel. 95 7387 242
adm1@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm1

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 2
ul. Towarowa 6A
(budynek przychodni I p.)
tel. 95 7387 150
adm2@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm2

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 3
ul. Armii Polskiej 29
tel. 95 7387 173
adm3@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm3

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 4
ul. Drzymały 10
tel. 95 7387 194
adm4@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm4

Administracja Domów
Mieszkalnych nr 5
ul. Gwiaździsta 4
tel. 95 7387 203
adm5@zgm.gorzow.pl
zgm.gorzow.pl/adm5

Dzielimy się pomysłami

Z Pawłem Nowackim, dyrektorem Zakładu Gospodarki Mieszkaniowej, rozmawia Renata Ochwat

- Panie dyrektorze, mieszkańcy Nowego Miasta ze zdumieniem odkrywają, że u nich na klatce schodowej światło zapala się automatycznie, jak człowiek idzie, czyli jest w ruchu. Czy to jakiś nowy pomysł ZGM na redukcję kosztów eksploatacji?

- Z inicjatywą tą wyszliśmy jakiś czas temu. Zmodernizowaliśmy instalacje oświetleniową w większości budynków gminnych i na klatkach zostały zamontowane lampy z czujnikiem ruchu. Oświetlenie zadziała w momencie wycucia przez czujnik ruchu, zapala się na określony czas, a następnie gaśnie.

- Czy za tym idzie obniżka kosztów za zużyty energię?

- Ten zabieg ma łączyć dwie funkcje. Przede wszystkim wpłynąć na obniżenie rachunków za prąd, ale również usprawnić i poprawić komfort zamieszkiwania. Poprzedni system powodował, że zapalając światło, oświet-



- Te wszystkie prace przynoszą nam wymierne efekty oszczędnościowe - mówi dyrektor Paweł Nowacki

lona była cała klatka schodowa, obecnie lampy zapalają się miejscowo i świecą w określonym czasie. Ponadto brak ich obsługi stanowi wygodę dla użytkownika. Wchodząc na klatkę schodową nie szukamy włącznika, pomieszczenie automatycznie zostaje oświetlone. Wymierne korzyści dostrzegamy zwłaszcza w okresach jesienno-zimowych czy w porze wieczorowej. Jest to także wygodne dla osób z

zewnątrz, które przychodzą nas odwiedzić. Mieszkańcy budynku są przyzwyczajeni do architektury obiektu, wiedzą, gdzie co jest, natomiast osoba z zewnątrz niekoniecznie.

- Mieszkańcy są zadowoleni z takiego rozwiązania?

- Bezpośrednio do mnie pozytywne sygnały nie dotarły, natomiast mieszkańcy dzielą się swoimi spostrzeżeniami z pracownikami jednostek obsługujących ich

budynki. Pomysł zaskoczył, ale to również zasługa współpracy z mieszkańcami, która idzie we właściwym kierunku. Bo między innymi z tych rozmów biorą się nasze działania. Obserwujemy również inne zasoby, nie tylko miejskie i to, co dobre, staramy się przenieść na nieruchomości, którymi administrujemy.

- Mówimy o zasobach gminnych, a ja chciałam dopytać, czy wspólnoty proszą o tego rodzaju udogodnienia?

- Tak, tego rodzaju rozwiązania toczą się równocześnie na budynkach wspólnotowych. Dzielimy się pomysłami, jeżeli dostrzegamy dobre rozwiązania, które sprawdziły się na budynkach gminnych. Nasza rola sprowadza się do podpowiadania właścicielom, natomiast już sama decyzja i ewentualne wykonanie prac leży w gestii wspólnot mieszkaniowych.

- Jakie jeszcze pomysły chcecie wprowadzać dla

wspólnot i dla zasobu gminnego?

- Jeżeli mówimy o oszczędnościach, które mają ograniczyć rosnące koszty eksploatacyjne budynku i mieszkań, to najważniejsza jest realizacja wszystkich prac remontowych, które do tego celu prowadzą. To nie tylko klatki schodowe, ale wymiana stolarki okiennej czy drzwiowej. Ocieplenie budynków, stropów, izolacja fundamentów czy remont połączeń dachowych. Te wszystkie prace przynoszą nam wymierne efekty oszczędnościowe, tutaj się nic nie zmienia. Nie odkrywamy niczego nowego, natomiast zachęcamy, aby takie inicjatywy podejmować. Pomimo tego, że wzrasta stawka funduszu remontowego, jest konieczność zaciągnięcia kredytu, natomiast zyskujemy w tym momencie niewspółmierne benefity.

- Dziękuję za rozmowę.

Remontują na potęgę, zwłaszcza kamienice

Kompleksowy remont czeka kamienicę przy ul. Wawrzyniaka. Remont jest możliwy dzięki dotacji z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Zakład Gospodarki Mieszkaniowej sukcesywnie polepsza stan budynków, którymi zarządza. Teraz przyszedł czas na budynek przy ul. Wawrzyniaka 72. Po remoncie będzie to kolejna piękna budowla w pierzei sukcesywnie odnawianych kamienic z początków XX wieku.

Co tam się zmieni

Na razie budynek przy ul. Wawrzyniaka to łuszcząca się kamienica, która mocno odstaje od sąsiednich, już wyremontowanych i wabiących oko. Już wiadomo, że firma, która wygra przetarg musi wykonać re-



Po remoncie obniżeniu powinny ulec koszty eksploatacyjne

mont elewacji frontowej - ma to być tak zwana renowacja z natryskiem. Poza tym docieplenia doczekają

się pozostałe ściany zewnętrzne. Wzmocnione będą nadproża okienne i drzwiowe.

Poza tym wymiany docze-ka się stolarka okienna w częściach wspólnych budynku. Firma będzie musiała izolować fundamenty, stropy piwnicy i poddasza. Wymieniona zostanie instalacja elektryczna na częściach wspólnych oraz zostanie wyremontowana klatka schodowa.

Jak informuje ZGM, przeprowadzone działania budowlane poprawią efektywność energetyczną budynku. Da to poważne obniżenie kosztów eksploatacji lokali poprzez zmniejszenie rachunków za energię oraz zapewni wygodne warunki mieszkaniowe Szacunkowa

wartość zamówienia wynosi 689.315,32 zł, w tym dofinansowanie 413.589,19 zł.

Procedury trwają

Do przetargu na wykonanie remontu zgłosiły się trzy firmy. Po wybraniu najkorzystniejszej oferty zostanie podpisana umowa na wykonanie zaplanowanych prac. Po wykonaniu remontu firma wystawi gwarancję na remont.

Po wykonaniu remontu kamienicy nr 72 przy Wawrzyniaka w pierzei sąsiadującej z parkiem zostanie tylko jedna kamienica, która będzie wymagała natychmiastowego remontu.

ROCH

Miasto sukcesywnie wyburza rudery

Kolejna paskudna budowla zniknie z pejzażu miasta. Miasto wyburzy straszący budynek przy ul. Grobla 20.

Potrzeba aż 226 tysięcy zł na wyburzenie budynku, który od lat stoi opuszczony przy rondzie Grobla. Zakład Gospodarki Mieszkaniowej uzyskał właśnie wszelkie niezbędne zgody, aby rudery wyburzyć.

Po wyburzeniu do zagospodarowania

ZGM uzyskał wszelkie konieczne zgody, decyzje administracyjne, aby rozpocząć procedurę wyburzania starego, straszącego od lat budynku przy ul. Grobla 20. Teraz przyjdzie czas na przetarg na wykonanie rozbiórki, szukanie najlepszej firmy, która zaoferuje najkorzystniejsze warunki.

Rudera, która zniknie z pejzażu miasta, to od lat nieużywany budynek łączący funkcje mieszkalne i usługowe. Obecnie rudera jest zabezpieczona przed wchodzeniem do wnętrza. Przed laty nocowali w niej bezdomni.

Już wiadomo, że po wyburzeniu i uprzątnięciu pozostałości miasto zyska bardzo atrakcyjną działkę na sprzedaż.

Wyburzanie trwa

Warto przypomnieć, że Zakład Gospodarki Mieszkaniowej od kilku lat stara się wyburzać szpetne obiekty na terenie, którym administruje. Trwa porządkowanie miejskich podwórek, z których znikają szopki, walące się garaże i inne podobne

obiekty, od lat nieużywane, niebezpieczne dla przechodzących.

Z pejzażu miasta zniknęło już wiele takich szop i walących się budynków na Nowym Mieście oraz na Zawarcu, czyli w rejonach, gdzie takich rudery jeszcze można spotkać wiele.

ROCH

Zdjęcia: WSZW w Gorzowie Wlkp.



Stacja dializ stanęła na tyłach szpitala, obok uruchomionego pięć lat temu ośrodka radioterapii



Między segmentami budynku zostało urządzone minipatio. Można tu zaczerpnąć powietrza

Leczenie i pełna wygoda

Prawie 2 tysiące metrów kwadratowych powierzchni, jasne, wygodne wnętrza, w tym pięć sal do dializoterapii. Gorzowski szpital uruchomił już nowoczesną stację dializ.

Na pytanie o warunki w nowej stacji, pan **Dawid** - chociaż w trakcie zabiegu - szeroko się uśmiecha. - Jest świetnie! Bez porównania z tym, co było - ocenia.

Pan Dawid jest wieloletnim pacjentem nefrologów i jednym ze 105, którzy w tej chwili są pod opieką szpitala. W dawnej stacji dializ, ulokowanej w szpitalnym budynku z lat 80., wszystkim było już ciasno.

- Stara stacja miała 19 stanowisk. Pracowała na trzy zmiany. Nowa ma obecnie 29 stanowisk w pięciu wygodnych salach - mówi **Renata Szczepankiewicz**, pielęgniarka koordynująca.

Stacja stanęła obok ośrodka radioterapii. Jest połączona ze szpitalem, choć pa-

cjenci korzystają z osobnego wejścia.

- To bardzo ważne rozwiązanie. Osoby z obniżoną odpornością, szczególnie narażone na infekcje, nie muszą w ogóle wchodzić do głównego budynku szpitala - podkreśla **Robert Surowiec**, wiceprezes leczenia.

Stacja dializ to łącznie 2 tys. mkw. powierzchni, nowoczesny, estetyczny budynek, który architekturą nawiązuje do inwestycji z ostatnich kilku lat, w tym ośrodka radioterapii, kliniki hematologii czy punktu pobrania laboratorium.

W nowej części szpitala zastosowano wiele ciekawych rozwiązań, w tym takich, które mają ułatwić życie pacjentom. Jest auto-

matyczna szatnia, strefa, w której można zjeść posiłek czy przygotować sobie coś do picia. Jest też niewielkie patio z ławeczkami i ziele- nią.

- Jesteśmy największym ośrodkiem dializacyjnym w północnej części województwa. Zapewniamy całodobowy dostęp do leczenia nerkowego zarówno pacjentom za schyłkową niewydolnością nerek jak i pacjentom, którzy wymagają pilnych hemodializ, np. przy zatruciach - mówi nefrolog dr n. med. **Mirosław Szmyt**.

Dializowani pacjenci spędzają na zabiegach cztery godziny po trzy razy w tygodniu. Teraz już na wygodnych stanowiskach. Budowa stacji kosztowała 19 mln zł.

MAT. WSZW W GORZOWIE WLKP.



Stacja to m.in. pięć sal do dializ. Nad pacjentami takimi jak pan Dawid czuwa m.in. zespół pielęgniarski na czele z Renatą Szczepankiewicz



Na 2 tys. mkw. znalazła się strefa socjalna dla pacjentów, którzy spędzają tu kilka godzin



Automatyczna szatnia to jedno z nowoczesnych rozwiązań, jakie zastosowano



Sale ze stanowiskami do dializ mają m.in. telewizory, żeby umiliły chorym czas

Nie jest to zawód wyłącznie dla mężczyzn

Z podinspektorem Marcinem Maludym, rzecznikiem prasowym Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie, rozmawia Dorota Waldmann

- Ilu funkcjonariuszy liczy Lubuska Policja i jak duże jest obecnie zapotrzebowanie do pracy?

- Mamy ponad 2,8 tysiąca etatów, a służy w niej niepełna 2,5 tysiąca funkcjonariuszy. Jak widać jest sporo wolnych etatów i dlatego zachęcamy młodych ludzi do wstępowania w nasze szeregi.

- Pana zadaniem, czym spowodowane są tak duże braki kadrowe?

- Obecnie panuje duża atrakcyjność na rynku pracy. Do tego stopnia, że mamy rynek pracownika, a nie rynek pracodawcy. Dlatego młode osoby mają szeroki wachlarz możliwości wyboru swojego przyszłego zawodu. Ten związany ze służbami mundurowymi, a zwłaszcza z policją wymaga wyjątkowych cech, które predysponują je do ciężkiej służby. To jest element, który ostatecznie decyduje, że wielu wciąż nie może się zdecydować na takie odpowiedzialne zadanie, wymagające wielu wyrzeczeń. My jednak wciąż podkreślamy o zaletach tej służby.

- Jakie trzeba spełniać predyspozycje, aby zostać policjantem?

- Służbę w policji może pełnić, zgodnie z artykułem 25 ustęp 1 Ustawy z dnia 6.04.1990 roku o Policji, obywatel Polski o nieposzlakowanej opinii, który nie był skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, korzystający w pełni z praw publicznych, posiadający wykształcenie co najmniej średnie lub średnie branżowe, a także posiadający zdolność fizyczną i psychiczną do służby w formacjach uzbrojonych, podległych szczególnej dyscyplinie służbowej, której gotów jest się podporządkować oraz dający rękojmiej zachowania tajemnicy stosownie do wymogów określonych w przepisach o ochronie informacji niejawnych. Ponadto osoby objęte ewidencją wojskową powinny posiadać uregulowany stosunek do służby wojskowej.

- Przepisy określają górną granicę wieku osoby sta-



- Policja oferuje także wiele szkoleń, dzięki którym funkcjonariusze stale się rozwijają i zbierają cenne doświadczenie - zapewnia podinsp. Marcin Maludy

rajającej się o przyjęcie w szeregi policji?

- Nie ma górnej granicy wieku przy rekrutacji do policji.

- Służba w policji wymaga dużej odwagi i wielu wyrzeczeń. Czy zatem można stwierdzić, że jest to bardziej męski zawód?

- W Lubuskiej Policji służbę pełni ponad 600 kobiet, które w mundurze radzą sobie bardzo dobrze. Nie jest to zatem zawód wyłącznie dla mężczyzn. Przy tak mnogiej liczbie policyjnych komórek, każdy znajdzie w niej swoje miejsce.

- Organizujecie dni otwarte dla zainteresowanych pracą w służbach mundurowych?

- Wszystkie jednostki garnizonu lubuskiego cyklicznie prowadzą takie dni otwarte dla osób zainteresowanych służbą w policji.

- Jak wygląda proces rekrutacji?

- Postępowanie kwalifikacyjne do służby składa się z następujących etapów: osobiste złożenie dokumentów, test wiedzy i test sprawności fizycznej przeprowadzany na terenie Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wielkopolskim lub jednej ze szkół policyjnych, badanie psycho-

logiczne - komputerowy test psychologiczny oraz rozmowa z psychologiem policyjnym, sprawdzenie w ewidencjach, rejestrach i kartotekach danych zawartych w kwestionariuszu osobowym, postępowanie sprawdzające określone w przepisach o ochronie informacji niejawnych, rozmowa kwalifikacyjna oraz komisja lekarska - ustalenie zdolności fizycznej i psychicznej do służby w policji. Szczegółowe informacje dotyczące procedury kwalifikacyjnej można znaleźć na

Uratowane ludzkie życie, rozwiązana skomplikowana sprawa kryminalna, odzyskane kosztowne mienie, które zostało skradzione mieszkańcom, to tylko kilka przykładów dających wiele satysfakcji funkcjonariuszom.

stronie internetowej Komendy Głównej Policji (policja.pl) lub na stronie internetowej Komendy Wojewódzkiej Policji www.lubuska.policja.gov.pl, bądź też kontaktując się z Zespołem do spraw Doboru Wydziału Kadr i Szkolenia Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp.

- Na jakim etapie rekrutacji odpada najczęściej kandydatów?

- Największe trudności sprawiają test psychologiczny tzw. multiselect oraz test sprawności fizycznej. Jeśli chodzi o przygotowanie do testu sprawności, to lubuscy policjanci wychodzą naprzeciw kandydatom i w całym województwie cyklicznie organizują treningi na specjalnie przygotowanym torze. Pod okiem policyjnych instruktorów każdy może poćwiczyć pokonanie prze-

zycje kandydata, jego wykształcenie i cechy charakteru. W ten sposób dobierane jest dla niego najbardziej odpowiednie stanowisko. Zainteresowanie kandydata służbą w konkretnym wydziale jest oczywiście także brane pod uwagę.

- Jakie są możliwości awansu i rozwoju w policji?

- Jest wiele możliwości awansu. Jednym z nich jest awans na stopniu, który w zależności od konkretnego stopnia przysługuje od roku do czterech lat. Kolejną opcją awansu jest przejście na wyższe stanowisko służbowe. Policja oferuje także wiele szkoleń, dzięki którym funkcjonariusze stale się rozwijają i zbierają cenne doświadczenie. Warto dodać, że policjanci, którzy profesjonalnie wykonują swoje obowiązki i wykazują się dużą skutecznością są często wyróżniani nagrodami finansowymi, a także odznaczani medalami.

- Pełnienie służby w policji daje satysfakcję?

- Służba w policji to wiele wyzwań, a więc i wiele okazji do satysfakcji, gdy stawi się im czoła. Uratowane ludzkie życie, rozwiązana skomplikowana sprawa kryminalna, od-

zyskane kosztowne mienie, które zostało skradzione mieszkańcom, to tylko kilka przykładów dających wiele satysfakcji funkcjonariuszom.

- Być może są osoby, które cały czas wahają się, czy wstąpić do policji...

- Wszystkie osoby, które pragną wstąpić do policji, ale z jakiś powodów się wahają, mogą zadzwonić albo spotkać się osobiście z osobami odpowiedzialnymi za dobór w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. lub innej jednostce garnizonu lubuskiego. Podczas rozmowy można zapytać o wiele nurtujących kwestii związanych ze służbą w policji. Proponujemy też, aby obejrzeć wiele naszych komunikatów czy filmów poświęconych promocji policji. W sposób możliwie precyzyjny pokazują one jak wygląda nasza codzienna służba.

- Dlaczego warto zostać funkcjonariuszem policji?

- Służba w policji wiąże się z wieloma wyrzeczeniami i odpowiedzialnością. W tej formacji bardzo często spotykamy się z ich problemami ludzi. Rozwiązujemy je. Dlatego służba ta w uczy empatii. Jest ciekawa i bardzo często niepowtarzalna. Każda służba, każda interwencja jest inna. Jeśli ktoś czuje potrzebę pomagania innym, to praca w policji jest właśnie dla niego. Służba policjanta polega przede wszystkim na poświęceniu dla drugiego człowieka. Będąc policjantem można pomagać innym i czerpać z tego satysfakcję. Podobnie jest ze sprawami kryminalnymi - ich dynamika, medialność, charakter sprawia, że każda z nich zakończona pozytywnie wnosi bardzo dużo pozytywnej energii i satysfakcji dla policjantów, którzy nad takim zdarzeniem pracowali. Każdy obszar policyjnej działalności ma swoje DNA. Dlatego istotne jest to, aby ostatecznie każdy z policjantów znalazł odpowiednie miejsce dla siebie i realizował nie tylko czynność zawodową ale swoją pasję. I bardzo często tak właśnie się dzieje.

- Dziękuję za rozmowę.

reklama

top-press

KODZIENIE CZYNNE 9.00-21.00
NIEDZIELE HANDLOWE 10.00-20.00

• PUNKT LOTTO
• PRASA • KSIĄŻKI
• SŁODYCZE • NAPOJE
• WYROBY TYTONIOWE
• STARTERY TELEFONICZNE

NoVA PARK

PARTER

Jest to naprawdę ważna kwestia dla przyszłości naszego miasta

Z Henrykiem Maciejem Woźniakiem, prezesem Lubuskiej Organizacji Pracodawców i byłym prezydentem Gorzowa, rozmawia Przemysław Dygas

- Jest pan jednym z liderów Komitetu Obywatelskiego „Wybieram Gorzów”. Ostatnio gościł pan w kilku gorzowskich szkołach. Jak wyglądały te spotkania?

- Zakończyliśmy niedawno akcję spotkań i rozmów w gorzowskich szkołach. Moja ostatnia wizyta miała miejsce w Zespole Szkół Odzieżowych. Wniosek z tych spotkań jest taki, że młodzież w większości jak najbardziej jest za skróceniem nazwy miasta. Spotkania, a byłem w większości gorzowskich szkół średnich, były bardzo owocne, z rzeczową dyskusją i ciekawymi pytaniami. Młodzi ludzie poznawali i zrozumieli tło historyczne, a do tego są bardzo pragmatyczni, często mówią - „trzeba to zrobić, bo i tak nikt, na co dzień nie mówi Wielkopolski, to jakaś wiocha”. Dla przykładu, wykład w auli I LO zapelnionej młodymi ludźmi i dyskusja, to w sumie aż dwie godziny lekcyjne! Mówiliśmy o tym, że nazwa Gorzów ma historyczne XIX-wieczne korzenie i taką też nazwą posługiwali się spontanicznie pionierzy przybywający do Gorzowa w 1945 r., zaś przymiotnik Wielkopolski został dopisany w maju 1946 r. urzędową decyzją ministerialną, a mimo to gorzowanie oraz urzędy nadal posługiwały się nazwą Gorzów. O tym świadczą dokumenty, mapy i wspomnienia ludzi z tamtych lat. Warto dodać, że przełom nastąpił dopiero po 1950 r., kiedy to powstało województwo zielonogórskie i kiedy z Gorzowa do Zielonej Góry przeniesione zostały urzędy gorzowskiej administracji wojewódzkiej. Wówczas urzędnicy wojewódzcy w Zielonej Górze używając w korespondencji urzędowej nazwy Gorzów Wielkopolski, spowodowali jej upowszechnienie.

- Na co szczególnie pan zwracał uwagę podczas tych spotkań?

- Przede wszystkim na to, że koszty zmiany nazwy będą zupełnie nieznaczące, bo wymiana tablic urzędowych może być sukcesywna, wraz z ich fizycznym zużyciem, a ponadto przymiotnik, a najczęściej skrót Wlkp. można zamalować, czy też na pieczęcie wyciąć. Mieszkańcy praktycznie zupełnie tego nie odczują, bo wiem od 2015 roku, taka zmiana nie wymaga wymiany dowodów osobistych, ani żadnych innych dokumentów, czy też aktów notarialnych. Podkreślałem fakt, że duże miasta, a w tym i stolice województw nie posiadają w nazwach przymiotników dookreślających. To bowiem jest domeną miasteczek i wiosek. A przecież to nie nasza liga. Spójrzmy proszę, jak kuriozalnie brzmi wojewoda lubuski w Gorzowie Wielkopolskim - nie kuśmy losu. Zapewniam, to jest naprawdę ważna kwestia dla przyszłości naszego miasta, dla jego wojewódzkiej rangi, a to z kolei ma bezpośredni związek z dostępnym do funduszy publicznego gwarantującym dalszy rozwój miasta i jakością życia mieszkańców Gorzowa.

- Oprócz spotkań z młodzieżą, były również spotkania z osobami starszymi. Czy w trakcie tych spotkań panowało zrozumienie pana argumentacji?

- Trzeba też przyznać, że znacznie trudniej przebiegały rozmowy z osobami starszymi, bo i z takimi środowiskami spotykaliśmy się. Tu dominuje jednak podejście sentymentalne - tak było, to po co to zmieniać? Długa i bezpośrednia rozmowa, także i w takich sytuacjach jednak przynosiła zrozumienie przez gorzowskich seniorów rzetelnej i uczciwej argumentacji. Okazuje się, że dla seniorów czymś ważnym jest, że Gorzów to stara polska, jeszcze przedwojenna nazwa naszego miasta, to dla nich bardzo istotny argument za zmianą.

- Proszę przypomnieć, jakie znane osoby znajdują się jeszcze w Komitecie?

- W szeregach naszego komitetu jest bardzo mocna ekipa, która wspólnie pracuje, m.in. Jerzy Korolewicz, Dariusz A. Rymar, Robert Piotrowski, Tomasz Marcinkowski, Tomasz Molski oraz bardzo wiele osób wspierających.

- Co w takim razie dalej z akcją związaną ze zmianą nazwy miasta?

- Wolalbyśmy mówić... ze skróceniem obecnej nazwy i przywróceniem jej historycznego brzmienia Gorzów. Dziękuję za to pytanie. Otóż, jak wspominałem, zakończyliśmy akcję spotkań informacyjnych i rozmów, głównie w gorzowskich szkołach, w których przedstawialiśmy merytoryczną i bardzo wszechstronną argumentację. Czekamy w tej

To domena miasteczek i wiosek, a przecież to nie nasza liga

chwili na konsultacje społeczne, które miały rozpocząć się 6 maja. Zapadła jednak w ostatnich dniach decyzja o przesunięciu ich na czerwiec. Powodem był pożar rektoratu Akademii im. Jakuba z Paradyża, do którego doszło 12 kwietnia. Konsultacje zakończą się na początku sierpnia, w tym czasie nadal będziemy spotykać się i rozmawiać z mieszkańcami. Zakładamy, że oficjalne konsultacje prowadzone przez Ratusz, prawdopodobnie będą mieć formę ankiety online, gdzie każdy z mieszkańców będzie mógł wyrazić własne zdanie. Kolejnym krokiem będzie sporządzenie raportu z

konsultacji oraz stanowisko prezydenta miasta i głosowanie radnych. Jeśli będzie pozytywna decyzja Rady Miasta, myślę, że jesienią tego roku, to wniosek przekazywany jest za pośrednictwem wojewody lubuskiego do ministerstwa administracji, który podejmie decyzję do połowy przyszłego roku. Tryb proceduralny wskazuje, że skrócenie nazwy miasta może nastąpić od 1 stycznia 2026 roku.

- O przywrócenie historycznej nazwy miasta walczy pan nie od dziś?

- Dla mnie sprawa przywrócenia historycznej polskiej nazwy miasta zaczęła się w 1995 roku, kiedy, jako prezydent Gorzowa, zainicjowałem ją przy okazji jubileuszu 50-lecia polskości Gorzowa. Od tamtej pory, nieustannie przypominam o jej aktualności, także na łamach gorzowskiej prasy. Nieocenionym wsparciem był i wciąż jest profesor dr hab. Dariusz Aleksander Rymar. Oczywiście cieszę się i doceniam zaangażowanie prezesa Jerzego Korolewicza. Złożenie do władz miasta w październiku u.br. podpisanej przez nas, w imieniu komitetu obywatelskiego, petycji w tej sprawie, nadało jej nową dynamikę. Niezwykle ważne, wręcz przełomowe dla społecznej percepcji motywów i argumentów przemawiających za tą inicjatywą były trzy publiczne debaty, które organizowałem przy instytucjonalnym wsparciu i osobistym zaangażowaniu: D. A. Rymara, Jana Delijewskiego i Edwarda Jaworskiego na przełomie 2015 i 2016 roku. Trzeba też pamiętać, że dzisiaj żyjemy w innej rzeczywistości, że ta zmiana nie powoduje konieczności wymiany dokumentów. Gorzów potrzebował tego minionego czasu na zrozumienie słuszności tej idei i na przekonanie, że jest to nie tylko możliwe, ale i niezbędne. Jest wreszcie wielce wymowny przykład Stargardu, który pozbył się w 2016 r. przymiotnika Szczeciński i dzisiaj jest z tego dumny.

- Jaka jest najczęściej argumentacja tych, którzy mówią panu, że zostawmy nazwę miasta bez zmian?

- Nie ukrywam, że są też oponenci, ale oni nie podają żadnych rzeczowych argumentów, najczęściej strasząc ludzi mitem wielkich kosztów, który jest całkowicie nieprawdziwy, a w internecie zamiast racjonalnej dyskusji i chęci poznania zasadnych motywów, najczęściej ograniczają się do epitetów. Jednak, jak pokazuje życie, rozmawiać trzeba również z nimi.

- Jest pan przekonany, że działania komitetu przyniosą zakładany efekt?

- Wierzę w pozytywny finał. Proszę zauważyć, że wszyscy kandydaci do urzędu prezydenta miasta, w niedawnych wyborach używali w materiałach wyborczych (logo swej kampanii) tylko pierwszego członu nazwy miasta. Również, radni miejscy oraz osoby o społecznym i zawodowym autorytecie, w zdecydowanej większości opowiadają się za tą zmianą. Głęboko, zatem wierzę, że wreszcie pozbedziemy się tego swoistego piętna małomiasteczowości, powiatowości, a wspólna decyzja zjednoczy gorzowian w miłości do swego miasta, że wyzwoli nową energię społeczną we wspólnej walce o jego rozwój i lepszą przyszłość mieszkańców, a przy tym będzie wyrazem szacunku dla pokoleń Polaków, którzy już przed wiekami po swojemu, po polsku nazywali to miasto nad Wartą, po prostu Gorzów. Warto pamiętać, że profesjonalne firmy warszawskie, które na zlecenie władz miasta, po roku 2000 opracowały marki marketingowe: „Gorzów przystań” oraz „Gorzów w sam raz”, negatywnie z marketingowego punktu widzenia oceniały człon Wielkopolski i bezwzględnie zalecały jego pozbycie się z nazwy Gorzowa. Przypomnę też, że prezydent Jacek Wójcicki, w trakcie II debaty publicznej w Archiwum Państwowym w styczniu 2016 r. entuzjastycznie deklarował wystąpienie z formalnym wnioskiem w sprawie skrócenia nazwy miasta. Powtórzę, zatem, raz jeszcze, że Jacek Wójcicki ma szansę być prezydentem tej wielkiej zmiany, prezydentem przywrócenia historycznej nazwy miasta Gorzowa - tego życzę panie Prezydencie.

- Dziękuję za rozmowę.



- Dla mnie sprawa przywrócenia historycznej polskiej nazwy miasta zaczęła się w 1995 roku, kiedy, jako prezydent Gorzowa, zainicjowałem ją przy okazji jubileuszu 50-lecia polskości Gorzowa - przypomina Henryk Maciej Woźniak



Polska
Strefa Inwestycji



Kostrzyńsko-Słubicka
Specjalna Strefa Ekonomiczna

ROZWIJAJ SWÓJ BIZNES

dzięki zwolnieniu podatkowemu ze Strefy.

**Wsparcie dla inwestycji również
na terenach prywatnych.**

- Wartość wsparcia zależna od wielkości przedsiębiorstwa, mały przedsiębiorca do 60%, średni do 50%, duży do 40% planowanych wydatków inwestycyjnych.
- Preferencyjne kryteria dla małych i średnich przedsiębiorców.
- Zwolnienie z podatku dochodowego na okres od 12 do 15 lat.
- Łatwe aplikowanie i szybka decyzja w ciągu 30 dni.

KOSTRZYŃSKO-SŁUBICKA
SPECJALNA STREFA EKONOMICZNA
ul. Orła Białego 22
66-470 Kostrzyn nad Odrą
tel. +48 95 721 98 00
marketing@kssse.pl

www.kssse.pl



Czy tuż po wojnie lekarzem był folksdojcz?

Po zakończeniu II wojny światowej na ziemię zachodnie jechali albo odważni, albo ci, co gdzieś tam byli spaleni.

Polski Dzik Zachód, jak po II wojnie nazywano tę ziemię, na których przyszło nam mieszkać, przyciągał jak magnes różne dziwne typy i typki. Osoba pierwszego polskiego lekarza powiatowego w Gorzowie może być tego najlepszym przykładem.

- Takich historii z fałszywymi tożsamościami w tamtych czasach było znacznie więcej, tylko my o tym nie wiemy - opowiada dr hab. **Dariusz A. Rymar**, dyrektor Archiwum Państwowego, który rozwikłał zagadkę pierwszego lekarza powiatowego, jaki urzędował tuż po wojnie w Gorzowie. Nazywał się **Zygmunt Obuchowicz**, ale tak naprawdę to był **Robert Salling**. Albo też jeszcze ktoś inny.

Historia z kilkoma kluczami

Niezwykła z dzisiejszego punktu widzenia historia tajemniczego pierwszego lekarza powiatowego w powojennym Gorzowie zaczyna się w początkach lat 80. minionego wieku, kiedy to do **Jerzego Zysnarskiego**, redaktora naczelnego „Ziemi Gorzowskiej” przyszedł pionier **Tadeusz Rezler** i powiedział mu, że pierwszy gorzowski lekarz Zygmunt Obuchowicz to nie żaden Obuchowicz, a Salling, który był folksdojczem w Zduńskiej Woli. Podobne zdanie miał na temat tej osoby inny pionier, **Marian Dychtowiec**, który w swoich wspomnieniach wprost nazywa lekarza oszustem i złym człowiekiem. Te relacje są właśnie pierwszymi kluczami do tej historii. Następnym jest naukowa potrzeba poznania początków, jaką ma prof. Dariusz A. Rymar. - Zająłem się postacią dr. Antoniego Turuto, który był lekarzem powiatowym w Gorzowie, ale drugim. Interesowałem mnie pierwszym i od tego się to wszystko zaczęło - mówi.

Arogancki, beczelny i w dodatku wiolenczelista

Doktor Zygmunt Obuchowicz - pozostaliśmy na razie przy tym nazwisku - zjawiał się w Gorzowie wraz z pierwszymi pionierami z Wągrowca, czyli dokładnie 27 marca



Ciekawe, ilu tajemniczych osób pojawiło się w Gorzowie zaraz po zakończeniu II wojny światowej?

1945 roku. To ten transport, którym przyjechał **Florian Kroenke** i inni. Poznał ich, znaczy pionierów, jeszcze w Wągrowcu i jak tylko ruszyła pierwsza misja na ziemię zachodnią, to się z nimi zabrał. Miał zresztą świetną opinię jako lekarz. Ale jako człowiek, to już nie za bardzo. W ówczesnej „Ziemi Gorzowskiej” opisano go nieprzychylnie, jako interesownego, który wszystko robi za pieniądze, nic za darmo, nawet ubogim nie pomaga.

Poza tym był przystojnym mężczyzną, mówił, że nie jest żonaty. Ale jak podają źródła, był konfliktowy, mało przyjemny. Znał języki - rosyjski i niemiecki. Ówczesne władze z dużą podejrzliwością patrzyły na to, że powiatowy lekarz wspiera Niemców. Dość powiedzieć, że kiedy zamieszkał w willi przy ul. Chrobrego - dziś Samorządowe Kolegium Odwoławcze, to mieszkał razem z nim Niemki, które zatrudniał u siebie.

Od samego początku, czyli od kwietnia 1945 roku Zygmunt Obuchowicz udzielał się też w tworzeniu życia społecznego miasta. Wszedł we władze Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, bywał na ważnych społecznych wydarzeniach, jak choćby otwarcie pierwszej polskiej szkoły. No i na dokładkę był muzykiem - prowadził własny kwartet wiolenczelowy. Na koncercie, który dał jego zespół, pierwsi gorzowscy melomani usłyszeli między innymi kompozycje Fry-

deryka Chopina, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Ignacego Paderewskiego czy Karola Szymanowskiego.

Gorzowski rozdział doktora Zygmunta Obuchowicza skończył się na początku stycznia, kiedy ten po prostu zniknął. Wyjechał. Wydawałoby się - wielu ludzi wówczas się przemieszczało. Nie zostawił rodziny, czas powinien zasypać ślad. Stało się jednak inaczej.

Obuchowicz, ale inny Obuchowicz

- Podjąłem ten temat, ponieważ wpadłem na życiorys tego Obuchowicza, który trochę faktów przynosił. Zaczęłem tego człowieka rozpracowywać. No i dla przykładu - data urodzenia tego rzekomego doktora Obuchowicza... Zachowały się bowiem dwa dokumenty - życiorys i ankieta personalna. I w obu tych dokumentach jest podana inna data. A trzeba wiedzieć, że oba dokumenty zostały sporządzone w jednym momencie, tego samego dnia. W jednym jest, że się urodził 27.06 a w drugim, że urodził się 26.07, czyli typowy czeski błąd. Przecież trudno się pomylić w dacie urodzenia. Dlatego to już nasuwało pewne wątpliwości. Poza tym, napisał, że urodził się w Kielcach, a jak sprawdziłem, to okazało się, że nikogo takiego tam nie było. No i już widać, że to jest lipa. Zaczęłem więc analizować kolejne fragmenty tego życiorysu. Ów Obu-

chowicz napisał, że pracował w Karsznicach pod Zduńską Wolą. I to jest kolejny kluczowy moment - mówi Dariusz A. Rymar.

Otóż zachowały się dokładne spisy lekarzy pracujących przed II wojną w Polsce. I w takim spisie jest informacja, że w Karsznicach był lekarz, który się nazywał Obuchowicz, ale miał nieco inaczej na imię. Bo Zbigniew Paweł, a nie Zygmunt, jak ten gorzowski. Karsznice to mała miejscowość i trudno przypuszczać, że mieszkało tam dwóch Obuchowiczów, lekarzy i tylko o jednym byłaby informacja.

Tadeusz Rezler, który pierwszy zdemaskował lekarza powiatowego, twierdził, że jest on lekarzem, ale nazywa się Salling i pracował w Zduńskiej Woli. - Pan Rezler też był ze Zduńskiej Woli. Oni się mogli gdzieś tam spotkać, ale i tu jest kolejna do dziś niewyjaśniona zagadka. Tadeusz Rezler przyjechał do Gorzowa już po wyjeździe Obuchowicza. Dlatego przypuszczam, że oni dwaj musieli mieć jakiś związek. Jaki? Tajemnica - mówi Dariusz A. Rymar.

Ważną informacją jest ta, że Zbigniew Paweł Obuchowicz był lekarzem, żołnierzem podziemia, aresztowanym i skazanym na obóz koncentracyjny, który zresztą przeżył i do Karsznic wrócił. O czym zresztą świetnie gorzowski Zygmunt Obuchowicz wiedział.

Potwierdza się tożsamość Sallinga

Kiedy już okazało się, że Zygmunt Obuchowicz nie jest Zygmuntem Obuchowiczem, prof. Rymar postanowił sprawdzić osobę Roberta Sallinga. I oto, co udało się znaleźć na temat tej osoby.

- Znalazłem dyplom doktora Sallinga, lekarza ze Zduńskiej Woli, który w 1927 roku ukończył wydział lekarski Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. To był prawdziwy lekarz, ale z inną tożsamością. Ten Salling był de facto Niemcem. Miał niemieckie korzenie, rodzina wywodziła się z Prus. On się urodził w Łodzi. W 1940 roku podpisał folkslistę i trudno mieć do niego o to pretensje. Dla niego to było naturalne. Trzeba pamiętać, że w Polsce przed wojną mieliśmy dużą mniejszość niemiecką. Ale z taką przeszłością folksdojczom na zwyczajnie nie miał czego szukać w tej Zduńskiej Woli. Uciekł stamtąd. Tak więc miał dyplom na swoje prawdziwe nazwisko, ale w Gorzowie miał już inną tożsamość - mówi Dariusz A. Rymar.

Postać się skleja

Z różnych ustaleń można wysnuć taki wniosek. Kiedy wojna zbliżała się do końca, Robert Salling zdał sobie jasno sprawę z tego, że z przeszłością folksdojczą czeka go marna przyszłość. Dlatego też przyjął sobie nazwisko Obuchowicz, zmyślił imię oraz życiorys i pociągnął na ziemię zachodnią, które prof. **Beata Halicka** nazywa polskim Dzikim Zachodem.

Tu pracował jako pierwszy lekarz, ale tylko do 15 września 1945 roku, kiedy został z funkcji usunięty i zastąpił go

Antoni Turuto. Obuchowicz jednak mieszkał jeszcze do stycznia następnego roku. Do ucieczki z miasta zmusiło go zarządzenie dr Turuto o konieczności okazania się dyplomem lekarskim.

- A przecież Obuchowicz tego nie mógł zrobić. Bo zwyczajnie nie miał takiego dyplomu. Owszem, miał, ale na nazwisko Robert Salling - podkreśla prof. Rymar. I ak-

centuje, że Salling nie był fałszywym lekarzem. Można stwierdzić, że był natomiast fałszywym człowiekiem.

Powojenne, nie mniej ciekawe losy

Tadeusz Rezler jeszcze w latach 80. powiedział Jerzemu Zysnarskiemu, że Obuchowicz-Salling, jak wyjechał z Gorzowa, to był w obozie w Leverkusen dla dipisów - czyli takich ludzi, którzy zostali wywiezieni podczas II wojny do Niemiec, a którzy nie kwapili się do powrotu w swoje ojczyste strony, i to z różnych powodów. Obuchowicz tam pracował jako lekarz, a potem wyjechał do USA.

- Kiedy szukałem śladów po tej postaci, to z Leverkusen dostałem zestawienie czasu pracy Obuchowicza-Sallinga za czerwiec 1946 roku, ale już na nazwisko oczywiście Robert Salling. I znów Tadeusz Rezler miał rację. Natomiast prawdopodobnie zmarł w Niemczech Zachodnich. Na to wskazuje tekst, jaki się o nim ukazał, ale już po publikacji mojej w „Roczniku” - opowiada prof. Rymar.

Kolejna zagadka, to żona Sallinga, bo jak się okazuje, był on żonaty. Żona przeżyła II wojnę. Interesującym jest, co się z nią stało. Mało tego, Robert Salling miał córki. - To jest historia, która ostatecznie nie została zamknięta. Ona czeka na dopowiedzenie - mówi Dariusz A. Rymar.

I głośno się zastanawia - Nawet jeśli założyć, że Obuchowicz i Salling to nie jest jedna i ta sama postać, to pozostaje pytanie - kim był Zygmunt Obuchowicz? Bo jak pokazuje kwerenda na podstawie życiorysu - takiego gośa zupełnie nie było.

RENATA OCHWAT

Historię fałszywego Zygmunta Obuchowicza opisał Dariusz A. Rymar w artykule „Doktor Antoni Turuto (1887-1966) oraz doktor Zygmunt Obuchowicz domniemany Robert Salling (1898-?) i ich wybory” „Nadwarciańskim Roczniku Historyczno-Archivalnym” nr 18, Gorzów Wielkopolski 2011, ss. 305-369, ISSN 1231-3033; ISBN 978-83-928735-9-4.

reklama



NIEBO W MIEŚCIE

KAWIARNIO-KSIĘGARNIA
UL. SIKORSKIEGO 134

DUŻY WYBÓR KAW, HERBAT, NAPOJÓW
ORAZ CIASTA, KANAPKI, LODY

PON.-PT. 8⁰⁰-20⁰⁰, SOB.-ND. 10⁰⁰-20⁰⁰



Spada poziom optymizmu przedsiębiorców

Od początku bieżącego roku do przedsiębiorców docierają nie najlepsze informacje z rynku wewnętrznego, ale też i z rynków zagranicznych. W pierwszym półroczu 2024 roku obniżył się w Polsce tzw. Miesięczny Indeks Koniunktury. Dlaczego?

Główny analityk portalu Bankier.pl podaje, że w maju koniunktura w polskim sektorze wytwórczym pozostaje kiepska i raczej nie poprawi się w najbliższym czasie. Analitycy oczekiwali znacznie lepszego wyniku w polskiej gospodarce, tym bardziej że wynik za 2023 rok był dość obiecujący.

„W maju br. spadają przede wszystkim nowe zamówienia od kontrahentów i kooperantów, spada przez to eksport, produkcja i zatrudnienie. Aktywność zakupowa w handlu wewnętrznym też ma tendencję spadkową” - podaje firma analityczna S&P Global.

Na rynku europejskim popyt w maju na wyroby przemysłowe produkowane w Polsce był nadal spadkowy. Tempo tego spadku było już pod koniec 2023 roku. Przyczyn tego stanu musimy szukać przede wszystkim w zaistniałych naszych gospodarczych warunkach, ale nie można też nie zauważyć pogorszenia się koniunktury u naszych sąsiadów na zachodzie. Źródło spadku zamówień eksportowych musimy też widzieć w poważnych kłopotach gospodarki niemieckiej i francuskiej oraz innych tzw. państw strefy euro. Obydwie gospodarki, szczególnie niemiecka, są mocno powiązane kooperacyjnie z gospodarką polską. Niemcy też popadają w pesymizm, a to Polsce niczego dobrego nie przyniesie. Zdaniem analityków nie ma gwarancji, że przy obecnej polityce gospodarczej państwa polskiego koniunktura szybko nadejdzie.

Widzimy to też w Gorzowie. W sklepach kolejek nie ma, nawet w tych spożywczych najpilniejszej potrzeby. Galerie są raczej puste, w niektórych większych zakładach produkcyjnych mamy do czynienia ze zmniejszeniem zatrudnienia, małe sklepy się zwijają, a małe zakłady ledwo już wegetują. W sprzedaży dóbr bardziej luksusowych jest wyraźny spadek, w branży gospodarstwa domowego widać, że ludzie oszczędzają i zakupy przesuwają na plan dalszy. Regulacje płac nie wyrównały utraty siły nabywczej płac sprzed tej zeszłorocznej kilkunastoprocentowej inflacji, ale obecne płace nie nadążają za aktualną inflacją, choć już jednocyfrową. Przedsiębiorcy boją się robić podwyżki swoim załogom ze względu na niepewną sytuację finansową swych firm. I tak błędne koło gospodarki składające się z postępującej drożyzny towarów, wplecionej w stagnację produkcji i spadającej kon-

sumpcji oraz eksportu, popyt dławiony inflacją i spadającą realną siłą nabywczą płac, się zamyka.

Czy jest jakieś antidotum na to zakłęte koło gospodarczej niemocy? Oczywiście, że jest! Teoria ekonomiczna Keynesa zakłada, że w okresach niskiego popytu rządy powinny podejmować działania mające na celu pobudzenie gospodarki. A więc potrzebna jest dziś wyjątkowa aktywność rządu. Jeden z czynników aktywizacji gospodarczej próbuje uruchomić prezydent Andrzej Duda obiecującą wizytą w Chinach i owocnym spotkaniem z przewodniczącym ChRL Xi Jinpingiem.

W Polsce potrzebne są duże inwestycje w technologie nowej generacji, w przemysł energetyczny i techniczny, a to złożona oferta dla Chin. My zaś mamy spore nadwyżki wysokiej jakości produkcji spożywczej, rolniczej i ogrodniczej. Za największy sukces prezydenta Polski należy uznać **zniesienie zakazu importu do Chin polskiego drobiu** i regionalizację jego tam sprzedaży oraz podpisanie pięciu ważnych porozumień gospodarczych z Chinami. Gdyby to się uruchomiło... Ale w kolejnym etapie tej aktywności w chińskim kierunku potrzebny jest spory wysiłek ministrów i ministerek obecnego rządu. Mam wrażenie, że ci nowi i młodzi ministrowie oraz ministerki dopiero się uczą tej międzynarodowej gospodarki. Lepiej im idzie walka z religią w szkole i z Kościołem, wymyślanie programów szkolnych, które na przykład w Szwecji dawno „zbankrutowały” - i dlatego czasu na gospodarkę im nie staje... To wygląda jakby nie było ważniejszych spraw dla Polaków.

Regulacje płac nie wyrównały utraty siły nabywczej płac sprzed tej zeszłorocznej kilkunastoprocentowej inflacji, ale obecne płace nie nadążają też za aktualną inflacją, choć już jednocyfrową

A tu pojawiają się nowe szanse. Zaraz po wizycie prezydenta w Chinach tam do swoich odpowiedników winni jechać nasi ministrowie czy ministrowie (?) i już na roboczo finalizować przepływ towarów i usług na kierunku Polska - Chiny. Na nowo musimy uczestniczyć w uruchamianiu Nowego Jedwabnego Szlaku, który ma początek od Lan-



Augustyn Wiernicki, absolwent Akademii Rolniczej i Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, od 1982 przedsiębiorca i właściciel znanej firmy w Gorzowie Wlkp., były radny, doradca wojewody w latach 2000-2001, społecznik, od 1992 r. prezes i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna. Prezes Zespołu Koordynacyjnego Związków i Stowarzyszeń Dzieci Wojny w Polsce (z siedzibą w Gorzowie Wlkp.). Członek Zespołu Organizacyjnego Narodowego Kongresu Trzeźwości.

zhou, przez Urumczy, Alma Ate, dalej przez Samarkandę, Duszanbe, Teheran, Istambul, przed wojną z Ukrainą była też Moskwa i dalej przez wiele polskich miast do Rotterdamu - oczywiście Szlak działa w obydwie strony. A droga morska Nowego Jedwabnego Szlaku zaczyna się w Kantonie, dalej przez Singapur i Kuala Lumpur i kończy się w Gdańsku.

Każde główne miasto na trasie Szlaku pełni funkcję centrum przeładunkowe. Żeby obsłużyć towarowo taką trasę, a później wielki rynek chiński, to raczej zabrakłoby nam towarów. Polska musiałaby stać się wielkim hubem i europejskim centrum logistycznym tego Szlaku, szczególnie dla środkowo-wschodniej Europy.

wiedzą, co robić, bo im Polska w tym rejonie świata jest potrzebna...

A my? A my jeszcze dyskutujemy, czy budować Centralny Port Komunikacyjny, mimo że lotnisko Chopina jest już niewydolne, czy rozbudować porty i stocznie, nabrzeża przeładunkowe i elewatory zbożowe, czy udrożnić transport Odrą, a w końcu czy budować elektrownie atomowe, bo w innym wypadku prąd trzeba będzie kupować z Niemiec. Dzisiaj mamy informację, że CPK chętnie przejmą małe Węgry, bo zauważyły w tym ogromną i historyczną swoją szansę. **A u nas działa zakłęcie: „pieniędzy nie ma i nie będzie”...**

Funkcjonują tematy zastępcze, jakby na przekór Polakom. Potrzebni są nam tacy Grabski i Kwiatkowski, którzy wiedzieli, jak rozwijać gospodarkę w warunkach wtedy światowego kryzysu. **W oparciu o polskie banki, polski pieniądź i polską pracowitość ruszyli przeciw polską gospodarkę w okresie międzywojennym z kompletnych popiołów pożogi I wojny światowej. Przecież to samo zrobiliśmy po II wojnie światowej i odbudowaliśmy zrujnowaną Polskę. Tak trudno to zrozumieć? Tak trudno się tego nauczyć?**

Chińczycy dzisiaj nie zajmują się żadnym CO2, nie obciążają swego rozwojowego budżetu kosztami Zielonego Ładu. Jak trzeba będzie, to nasze CO2 odkupią i przerebią je najnowszymi już tech-

nologiami na czysty i wysokokaloryczny węgiel (C) oraz czysty tlen (O2). Jeszcze będzie tak, że tego CO2 zabraknie. Takie technologie przerobu CO2 już są, tylko na razie nie na dużą skalę i dlatego dość drogie.

Chiny pieniądze ładują w rozwój gospodarczy, a my?... A my się borykamy z Zielonym Ładem, walczymy z CO2, siłujemy się z uchodźcami, którym musimy budować całe osiedla i dawać wysokie zasiłki, a oni pracować u nas ani myślą. Transport dotychczasowy likwidujemy, bo przez dyrektywy unijne już nam się zaczyna nie opłacać i przestajemy być transportową potęgą Europy; swoje samochody zamieniamy na kosztowne elektryki, a Chińczycy mają to gdzieś... Ewentualnie będą nam te swoje tańsze elektryki sprzedawać, wykańczając tym europejski przemysł samochodowy, co zresztą już czynią i kryzys w UE pogłębiają.

Likwidujemy kopalnie węgla i próbujemy na siłę przechodzić na tzw. odnawialne i ryzykowne źródła energii, a oni zwiększają produkcję węgla i wprowadzają technologie czystego spalania. Tą zieloną ideologią doprowadzamy swoje społeczeństwa do biedy, a oni budują na naszej ideologicznej zielonej naiwności swój dobrobyt. Jest to wszystko bardzo ciekawe i tajemnicze - tylko po co to wszystko UE robi?

Już pisałem, że o czystość naszej planety trzeba dbać, tylko dlaczego w taki ideologiczny sposób? Liczymy na duże pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. Rzeczywiście, jeżeli UE nam je w końcu przekaże, oczywiście na swoich i dla nas kontrowersyjnych warunkach, a my je uruchomimy i dobrze zainwestujemy, to może być z tego wielki pożytek. Tylko trzeba pamiętać, że to nie jest nam dawanym jakaś finansowa darowizna. Nie wdając się w szczegóły: to są pieniądze oprocentowane, które bezpośrednio w ratach lub pośrednio w składce unijnej i tak spłacić musimy.

„Czy z tego będzie chleb?” - zapytałby człowiek mądry. Będzie, jeżeli nie wydamy tych pieniędzy na jakieś ścieżki rowerowe, budowanie „betonozy”, kolejnych kosztotwórczych, a nie produkcyjnych inwestycji, na różne zbytki, na wiatraki z niemieckiego odzysku, na wymianę niedawno instalowanych nowych pieców gazowych na, ponoć, bardziej ekologiczne źródła ciepła z importu za-

chodniego... aby tylko nie na budowę polskich fabryk produkujących urządzenia taniej energii odnawialnej. Jak mówią politycy, te pieniądze są w dużej mierze znaczone i adresowane pod określony globalny zachodni przemysł.

Już pisałem, że to mi pachnie wojną gospodarczą, która nas osłabia! Dookoła nas tylko wielkie zachodnie centra handlowe i wielkie bazy logistyczne służące zachodnim korporacjom. My dla swego rozwoju z tego niewiele mamy. To wszystko powoduje, że spada poziom optymizmu przedsiębiorców oraz obniżył się w Polsce w pierwszym półroczu 2024 r. Miesięczny Indeks Koniunktury. Idzie bieda i trzeba jej już zaradzić! Będzie gorzej po podwyżkach cen energii elektrycznej, gazu, wody i paliw. Ministerstwo Finansów niedawno podało, że deficyt budżetu państwa po maju br. wyniósł 53,1 mld zł, co już stanowi 28,9 proc. planu rocznego. Przecież do końca roku przynajmniej się podwoi. Zbliża się katastrofa budżetowa. Unia uruchomiła wobec Polski procedurę nadmiernego zadłużenia. Polska będzie musiała uruchomić ogromny program naprawczy, który de facto polega na zaciskaniu pasa. W naszym przypadku to program biedy, jak w Grecji.

Szykuje nam się dodatkowo armagedon w systemie prawnym, szczególnie w ustawodawczym i prokuratorsko-sędziowskim, a dodatkowo Unia wymaga od Polski totalnego podporządkowania kosztem utraty suwerenności. To wszystko nie idzie tak jak powinno, ten kierunek trzeba zmienić. Będzie źle... może nawet bardzo źle! Zdajemy sobie sprawę, że dla rządu polskiego jest to trudna polityczno-gospodarcza sytuacja, ale też dlatego społeczeństwo dzisiaj wymaga jednoci w działaniu dla Polski wszystkich sił politycznych, a od rządu polskiego twardego zdeteminowanego stanowiska oraz działania bez kompromisów godzących w interesy Polaków. PILNE!

„Larum grają! Wojna! Nieprzyjacieli w granicach! A ty się nie zrywasz? Szabli nie chwytasz? Na koń nie siadasz?”. Niech nam drogowskazem będzie dzisiaj ten fragment z *Pana Wołodyjowskiego* Henryka Sienkiewicza. **Boże Błogosław Polsce.**

AUGUSTYN WIERNICKI

Nie muszą nikogo zachęcać

Klub Młodego Wynalazcy, działający w Gorzowskim Ośrodku Technologicznym, powstał w 2012 roku i zajmuje się organizacją warsztatów dla młodzieży szkolnej. Corocznie klub odwiedzają setki uczniów.

- Do chwili, kiedy Gorzowski Ośrodek Technologiczny mieścił się w Stanowicach tam były organizowane warsztaty. Obecnie działamy w nowej siedzibie na Zawarcu przy ul. Targowej 9 w Gorzowie - przypomina **Kinga Hanczarek**, prowadząca zajęcia w Klubie Młodego Wynalazcy.

Pani Kinga szybko dodaje, że przeprowadzka do Gorzowa okazała się o tyle korzystna, że podopiecznymi Klubu są głównie dzieci i młodzież z gorzowskich szkół, a więc obecnie odpada sprawa kosztownego transportu do Stanowic.

- Teraz wielu uczniów w ramach wycieczki przychodzi do nas spacerkiem albo dojeżdża komunikacją miejską. Jako ciekawostkę dodam, że z naszej oferty mogą korzystać także dorośli. Już takie zajęcia zresztą mieliśmy i zawsze jest mnóstwo fajnej zabawy - zaznacza.

- Głównym celem działalności Klubu jest zachęcanie młodych ludzi do rozwijania swoich zainteresowań w naukach ścisłych, czyli chemii, biologii, ale też genetyce, wirtualnej rzeczywistości oraz projektowaniu 3D. Czyż nie jest to poprzez praktyczne zajęcia oraz kreatywną zabawę. Dla wielu młodych ludzi być może są to nauki obce, ale przecież mnóstwo dzieciaków jest

ciekawych świata, dlatego chcemy im w sposób jak najbardziej przystępny odkryć tajemnice tych nauk. Pokazać pewne skomplikowane zjawiska zachodzące w przyrodzie i otaczającym nas środowisku. Nowością w naszej ofercie są zajęcia z wykorzystaniem gogli VR oraz możliwość odwiedzenia Strefy Czystego Oceanu, która powstała dzięki współpracy z firmą S.C. Johnson. To miejsce, gdzie nasi odkrywcy otrzymują wiedzę nt. ekologii i ochrony oceanów oraz wiedzę dot. segregacji odpadów oraz recyklingu.

- Praktycznie wszystkie prezentowane doświadczenia są wykonywane przez uczestników warsztatów według przygotowanej wcześniej instrukcji - kontynuuje pani Kinga Hanczarek. - Nasz Klub jest już dobrze znany na gorzowskim rynku, nauczyciele doskonale znają naszą propozycję i najczęściej przysyłają uczniów, którzy bardzo angażują się w to co robimy na zajęciach. Nie musimy nikogo zachęcać, zgłoszeń jest sporo - dodaje.

Obecnie mamy już wakacje, ale Klub działa na pełnych obrotach. Przed nami są bowiem wakacyjne warsztaty, które ruszyły 1 lipca. W sumie w przygotowaniu są dwa bloki. Pier-

szy trwa od 1 do 5 lipca, a drugi od 5 do 9 sierpnia. Zajęcia odbywają się codziennie od godz. 9:00 do 12:00. Można zapisać dziecko na dowolny dzień. Cena za udział w warsztatach za jeden dzień wynosi 50 złotych od osoby.

- W poprzednie wakacje odpoczywaliśmy w lipcu, zaś w drugiej połowie sierpnia mieliśmy jednodniowe zajęcia, które cieszyły się dużym zainteresowaniem. Dlatego w tym roku poszerzyliśmy ofertę. Nasze warsztaty to idealna okazja, by pobudzić u dzieci ciekawość i kreatywność, nawet w wakacje. Często spotykam się z pytaniem, dlaczego warto przychodzić na warsztaty? Odpowiedź jest w sumie prosta. Jest to nauka poprzez zabawę, w trakcie zajęć prowadzone są fascynujące eksperymenty, dzieci nabierają umiejętności technicznych, do tego pracują w małych grupach, dzięki czemu podejście do nich jest bezpośrednie. Każde dziecko czuje tę opiekę - kończy Kinga Hanczarek.

Zachęcamy do zgłoszeń, liczba miejsc jest ograniczona! Zapisz swoje dziecko już dziś i podaruj mu niezapomniane wakacje pełne wiedzy i zabawy! Zapisy prowadzone są pod numerem telefonu 669 994 577.

RB



Zainteresowanie udziałem w warsztatach jest zawsze duże

r e k l a m a



Jedyny na północy województwa

Gorzowski Ośrodek Technologiczny Park Naukowo-Przemysłowy Sp. z o. o. Regionalnym Akredytowanym Ośrodkiem Innowacji.

11 czerwca 2024 została podpisana Uchwała Zarządu Województwa Lubuskiego, która wpisuje na okres 36 miesięcy akredytowane ośrodki innowacji w województwie lubuskim. **Gorzowski Ośrodek Technologiczny Park Naukowo-Przemysłowy Sp. z o. o. jest jedynym na północy województwa!** Celem systemu regionalnej akredytacji Ośrodków Innowacji w województwie lubuskim jest dążenie do potwierdzenia i stałego podnoszenia jakości usług świadczonych przez lubuskie Ośrodki Innowacji na rzecz lokalnych przedsiębiorstw, co docelowo przełoży się na wzrost konkurencyjności i innowacyjności MŚP w województwie.

Akredytacja uprawnia GOT PNP Sp. z o.o. do wykonywania usług proinnowacyj-



Prezes GOT Jacek Gumowski (drugi z prawej) razem z wiceprezesem dr Aleksandrą Radomską-Zalas odebrał certyfikat z rąk wicemarszałka Grzegorza Potęgi (z prawej) i dyrektora Departamentu Gospodarki i Rozwoju prof. Sebastiana Saniuka

nych na rzecz przedsiębiorstw m. in. w zakresie:

- współpracy w projektach B+R, w celu tworzenia i

wdrażania nowych technologii oraz innowacyjnych rozwiązań,

- doradztwa przy wyborze najbardziej obiecujących i zgod-

nych z celami strategicznymi firmy innowacyjnych koncepcji,

- oceny obecnego poziomu innowacyjności w przedsiębior-

stwie oraz identyfikacja obszarów wymagających poprawy,

- opracowania szczegółowych analiz finansowych dla planowanych lub wdrażanych innowacji, w celu zapewnienia ich rentowności i opłacalności,

- wsparcia w zakresie ochrony praw własności intelektualnej, przeprowadzanie badań stanu techniki i czystości patentowej,

- mapowania kluczowych procesów związanych z wdrażaniem innowacji oraz ich optymalizacja.

- tworzenia niezbędnej dokumentacji funkcjonalnej i technicznej dla wdrażanych innowacji,

- doradztwa i pomocy w testowym wdrożeniu innowacji na małą skalę, przed pełnym wdrożeniem,

- oceny potencjalnego wpływu wdrażanej technologii na środowisko i doradz-

two w zakresie minimalizowania negatywnych efektów,

- doradztwa w zakresie rozwijania kompetencji pracowników niezbędnych do skutecznego wdrażania innowacji.

Akredytacja Gorzowskiego Ośrodka Technologicznego Parku Naukowo-Przemysłowego Sp. z o.o. umożliwia kompleksowe wspieranie przedsiębiorstw na każdym etapie realizacji projektów, od wstępnej oceny i planowania, przez implementację i optymalizację, aż po pełne wdrożenie i monitorowanie efektów.

Dzięki temu przedsiębiorstwa mogą skutecznie wprowadzać innowacje, które zwiększają ich konkurencyjność i przyczyniają się do dynamicznego rozwoju naszego regionu.

Jeśli chcesz rozwijać swoją firmę zgłoś się do nas - www.gotechnology.pl

IP

Wzbogacanie żywności może przybierać różne formy

Czym jest żywność wzbogacana (fortyfikowana) i czy warto włączyć ją do diety?

Według Ustawy o bezpieczeństwie żywności i żywienia (Dz.U.2023.1448) do środków spożywczych mogą być dodawane witaminy, składniki mineralne lub inne substancje wykazujące efekt odżywczy lub inny fizjologiczny. Maksymalna ilość witamin i składników mineralnych zawarta w 100 g/100 ml środka spożywczego, albo w jednej porcji, wynosi nie więcej niż 50% referencyjnej wartości spożycia, poza witaminą C i folianami, których może być 100% RWS, ale nie mniejsza niż 15%.

Producent przepisami prawa jest zobowiązany do umieszczenia informacji o dodaniu substancji wzbogacającej (fortyfikanta) na etykiecie opakowania, aby poinformować o tym fakcie konsumenta i nie wprowadzać go w błąd. Natomiast do nieprzetworzonej żywności (w szczególności: warzyw, owoców, drobiu, mięsa i ryb) oraz napojów, które zawierają ponad 1,2% alkoholu zabronione jest dodawanie witamin i składników mineralnych.

Celem wzbogacania żywności jest poprawa jej jakości zdrowotnej, poprzez uzupełnienie strat, które powstały w wyniku procesów przetwórczych, zwiększenie ilości składników ważnych dla rozwoju oraz zdrowia organizmu, zmniejszenie zawartości składników niepożądanych bądź poprawę ogólnodostępności składników i efektywności ich wykorzystania.

Wzbogacanie żywności może przybierać różne formy i może dotyczyć dodatku jednego lub więcej składników do żywności powszechnie spożywanej przez ogół

społeczeństwa, takiej jak zboża, przyprawy i produkty nabiałowe. Zwykle jest inicjowana, nakazywana i regulowana przez sektor rządowy. Jest ona na ogół najlepszą opcją zabiegania niedoborom składników odżywczych w całej populacji a uzasadniona jest niskim spożyciem i/lub biochemicznymi oznakami ich niedoboru, np. w Polsce obowiązkowe **jodowanie soli**.

Masowe wzbogacanie może być też stosowane w ramach programów profilaktycznych, np. dodawanie kwasu foliowego do mąki pszennej w celu zmniejszenia ryzyka wad wrodzonych to praktyka wprowadzona w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, a także w wielu krajach Ameryki Łacińskiej.

Celowana fortifikacja (wzbogacanie) dotyczy żywności skierowanej do określonych podgrup populacji, zwiększając tym samym jej spożycie w tej konkretnej grupie, a nie populacji jako całości. Przykłady obejmują żywność wzbogacaną dla niemowląt i małych dzieci, kobiet w ciąży, osób starszych, np. produkty nabiałowe wzbogacane w witaminę D i wapń dla seniorów zmniejszające ryzyko rozwoju osteoporozy.

Termin „**fortyfikacja marketingowa**” stosuje się w sytuacji, gdy producent żywności podejmuje inicjatywę biznesową, aby dodać określone ilości jednego lub więcej składników do przetworzonej żywności i przyczynia się do spełnienia wymagań dotyczących składników odżywczych, a tym samym zmniejszając ryzyko ich niedoboru.

Obecnie na rynku istnieje wiele grup spożywczych fortyfikowanych celowanych np. dla

dzieci, niemowląt, seniorów, dla wegan, sportowców, ale i też dla ogółu społeczeństwa. Producenci marketingowo i dobrowolnie wzbogacają żywność w witaminy i składniki mineralne, ale też w związki o działaniu fizjologicznym (kofeina, tauryna, związki polifenolowe, błonnik) lub odżywczym (aminokwasy, kwasy tłuszczowe n-3):

- soki i napoje bezalkoholowe: witaminy z grupy B (B1,

Obecnie na rynku istnieje wiele grup spożywczych fortyfikowanych celowanych np. dla dzieci, niemowląt, seniorów, dla wegan, sportowców, ale i też dla ogółu społeczeństwa

B2, B3, B6, B9, B12.), witamina C, magnez, wapń;

- przetwory zbożowe: witaminy z grupy B (B1, B2, B3, B6, B9, B12.), wapń, żelazo;

- mleko i produkty mleczne: witamina A, D3, magnez, wapń, żelazo;

- wyroby cukiernicze: witaminy z grupy B (B1, B2, B3, B6, B9, B12.), wapń, żelazo, aminokwasy;

- oleje roślinne: witamina E, D3;

- napoje energetyzujące,

- napoje dla sportowców: witaminy, składniki mineralne, związki polifenolowe, kofeina, tauryna, guarana;

- kakao, napoje kakaowe.

Spożycie przetworzonej żywności wzbogacanej może jednak odwracać konsumentów od spożywania zbilansowanej oraz racjonalnej diety i skutkować np. zwiększonym

spożyciem cukru, nasyconych kwasów tłuszczowych, soli lub mniejszym spożyciem błonnika. Szczególnie podawane dzieciom słodczyce i słodzone napoje, batoniki zbożowe, gorące napoje fortyfikowane nie wyrabiają w nich dobrych nawyków żywieniowych, a rodzicom dają złudne poczucie dostarczenia wszystkich niezbędnych składników do organizmu. Ich spożycie może przyczynić się do rozwoju próchnicy, otyłości i/lub cukrzycy ty-

sumpcji spożywanego składnika (zjawiska hiperalimentacji), a nawet przekroczenia bezpiecznego poziomu spożycia (*Upper Level*) i wywołania niekorzystnych skutków zdrowotnych. Ten sam składnik odżywczy można jednocześnie spożyć w ciągu doby aż z 3-4 źródeł pokarmowych, np. witaminę B6 (pirydoksynę) można dostarczyć do organizmu z żywności konwencjonalnej zawierającą ją naturalnie (pieczywo, kasze, płatki, orzechy, warzywa kapustne), z reklamowanych w mediach suplementów diety, z żywności wzbogacanej (pieczywo, płatków zbożowych, soków owocowych, słodczy, batonów, napojów witaminizowanych), a nawet z leków. Nadmierne spożycie niektórych składników odżywczych może zakłócać metabolizm innych kluczowych składników np.: spożywanie cynku (Zn) może zmniejszać wchłanianie miedzi (Cu) i żelaza (Fe), w wyniku interakcji antagonistycznej.

Niestety znaczna część konsumentów nie ma nawyku czytania informacji umieszczonych przez producenta na etykiecie produktu, czy jest on wzbogacany, w jakim procencie pokrywa dzienne zapotrzebowanie oraz nie weryfikuje z ilu produktów w ciągu dnia spożywa dany składnik ze wszystkich źródeł pokarmowych, a to może spowodować nadkonsumpcję.

Generalnie związki chemiczne dodawane do żywności jako źródło witamin i składników mineralnych muszą być bioprzyswajalne,

tj. przyswajalne przez organizm i nie mogą spowodować zagrożenia życia lub zdrowia człowieka. Na przykład: w żywności konwencjonalnej nie występuje witamina B1 w formie chlorowodoru tiaminy, czy witamina B6 w formie chlorowodoru pirydoksyny, które stosowane są jako fortifikanty. Dla organizmu człowieka takie związki stają się obcą substancją, z nadmiaru których wątroba i nerki muszą oczyścić organizm. Jest to szczególnie ważne dla niemowląt i małych dzieci, lub dla seniorów z wielochorobowością/wielolekowością. Dlatego szczególnie rodzice dzieci i seniorzy powinni monitorować spożycie składników odżywczych z różnych źródeł pokarmowych i przed wszystkim spożywać je z żywności konwencjonalnej, aby niepotrzebnie nie obciążać wątroby i nerek.

Resumując, żywność wzbogacana na całym świecie znajduje swoje miejsce na rynku produktów spożywczych i ma uzasadnienie w spożywaniu niedoborów pokarmowych lub im zapobieganiu, jednak tam gdzie jest to możliwe zasadnym jest zbilansowanie i urozmaicenie diety nieprzetworzoną żywnością zawierającą naturalne związki odżywcze.

DR HAB. INŻ. ZUZANNA GOLUCH,
PROF. UEW
KATEDRA TECHNOLOGII
ŻYWNOSTI I ŻYWIENIA
WYDZIAŁ INŻYNIERII PRODUKCJI
UNIwersytet Ekonomiczny
WE WROCŁAWIU

reklama



EDUGORZÓW
SZKOŁA DLA DOROSŁYCH

**SZKOŁA Z NAJBOGATSZĄ
OFERTĄ EDUKACYJNĄ
W GORZOWIE WIELKOPOLSKIM!**

LICEUM, SZKOŁY POLICEALNE, SZKOŁA BRANŻOWA, KWALIFIKACYJNE KURSY ZAWODOWE, STUDIA.

ZESKANUJ KOD QR



Piłkarze Stilonu zachwycali tylko wiosną

Zespół Stilonu Gorzów ukończył tegoroczne piłkarskie rozgrywki trzeciej ligi na dziewiątej pozycji z dorobkiem 45 punktów.

Stilonowcy wygrali dwanaście spotkań, dziewięć zremisowali i trzynaście razy schodzili z boiska pokonani. Bilans bramkowy niebiesko-białych to 51 strzelonych i 49 straconych goli. Najwięcej bramek, bo 12 zdobył **Mateusz Kaczor**, 10 trafień zanotował **Emil Drozdowicz**.

Przypomnijmy, iż po rundzie jesiennej i jednym meczu rundy wiosennej nasz zespół zajmował dopiero 15. Miejsce. Stilonowcy zgromadzili wówczas 18 punktów, wygrali cztery spotkania, zanotowali sześć remisów i osiem razy przegrali.

Na tak ubogi dorobek punktowy i odległe miejsce w tabeli Stilonu wpływ miał przede wszystkim fatalny start rozgrywek. Drużyna prowadzona przez trenera **Marcina Węglewskiego** przegrywała mecz za meczem, nie strzelała bramek i nie zdobywała punktów. Stilon okupował ostatnie miejsce w tabeli, a władze klubu postanowili dokonać roszady na stanowisku trenera.



Piłkarze Stilonu wiosną grali efektownie i skutecznie

Nowym opiekunem niebiesko-białych został **Łukasz Maliszewski**. Pod jego wodzą zespół rozpoczął zdobywanie punktów i wydostał się ze strefy spadkowej. Werdyfikacja pracy trenera Maliszewskiego miała nastąpić jednakże wiosną.

- Ze swojego doświadczenia powiem, że tak ciężkich przygotowań i treningów nie miałem od dawna. Wiadomo, że wiele bramek w poprzedniej rundzie traciliśmy w końcówkach i teraz chcemy tego uniknąć - powiedział nam przed startem drugiej rundy **Emil Drozdowicz**.

Ciężka praca w okresie przygotowawczym przyniosła efekty. W rundzie wiosennej natomiast niebiesko-biali spisywali się rewelacyjnie i kroczyli od zwycięstwa do zwycięstwa. Efektem tego było szybkie wydostanie się ze strefy zespołów

walczących o ligowy byt i długie prowadzenie w tabeli drugiej rundy. Pierwszoplanowymi postaciami w kadrze trenera Maliszewskiego byli, oprócz skutecznych Kaczora i Drozdowicza, **Adrian Łuszkiewicz**, bramkarz **Szymon Czajor** i obrońca **Mateusz Mączyński**.

Pewność ligowego utrzymania sprawiła, że trener Maliszewski coraz częściej wystawiał młodych zawodników. Byli to m.in. **Jakub Kaczor**, **Szymon Szyszka**, **Marcin Bieniek**, **Oliwer Siwozad**, **Piotr Gibert**, **Nikodem Matuszewski** czy **Jakub Szymaniuk**. Coraz rzadziej pojawiali się na placu gry Drozdowicz, Łuszkiewicz, Filip Wiśniewski. Działacze i trener liczyli w ten sposób na finansową nagrodę w klasyfikacji Pro Junior System. Ostatecznie Stilon wygrał tę klasyfikację i zgarnął 400 tysięcy złotych. Końcówka jednak nie należała już do udanych i nasza ekipa przegrała trzy spotkania.

Z jednej strony dla klubu to poważny zastrzyk finansowy (o wiele większy niż ze strony magistratu), który wszelako trzeba wykorzystać odpowiednio z regulaminem programu. Z drugiej strony rodzi się pytanie - czy tak ma wyglądać budowa drużyny i czy kibice chcą oglądać zawodników aż tak młodych i w takiej ilości? Tym bardziej, że dla nich są przecież rozgrywki młodzieżowe.

Miejmy nadzieję, że w nowym sezonie z tej sporej liczby młodzieżowców kilku z nich będzie występowało w pierwszym składzie w lidze ze względu na umiejętności, a nie na status młodzieżowca.

Od władzy klubu przed startem nowego sezonu oczekujemy w każdym razie klarownych deklaracji, w jakim kierunku ma podążać piłkarski Stilon. Ma być trześcioligowym średniakiem z szeroką kadrą młodych piłkarzy czy walczyć o promocję do klasy wyższej?

PRZEMYSIAW DYGAS

Trudny sezon dla Warty Gorzów

Zespół Warty Gorzów na zakończenie sezonu zajął 15. miejsce i formalnie nie zdołał utrzymać się w gronie trześcioligowców, ale pozostaje na tym szczeblu rozgrywek.

Gorzowianie w całym sezonie zgromadzili 39 punktów. Wygrali dziewięć spotkań, dwanaście zremisowali i trzynaście przegrali. Dorobek bramkowy 42-58. Najlepszym strzelcem został **Igor Lewandowski**, który zdobył sześć goli, a **Dawid Ufir** zanotował pięć trafień. Bordowo-granatowi dotarli również do finału wojewódzkiego Pucharu Polski, gdzie niestety ulegli Lechii Zielona Góra 0:4.

Po rundzie jesiennej i jednym meczu rundy wiosennej piłkarze Warty zajmowali 11. miejsce w tabeli, mając 22 punkty. Wydawało się, że w drugiej części sezonu unikną oni walki o utrzymanie i zapewnią sobie ligowy byt wcześniej. Stało się inaczej i słaba dyspozycja szczególnie w marcowych oraz kwietniowych meczach sprawiła, że sytuacja ekipy gorzowskiej stawała się coraz gorsza. Dodatkowo z drugiej ligi spadła Skra Częstochowa, a to oznaczało w końcówce sezonu, że szeregi trześcioligowców z naszej grupy opuszczą aż cztery zespoły.

O wszystkim miał decydować ostatni mecz bordowo-granatowych na wyjeździe z Unią Turza Śląska. Gorzowianom do szczęścia wystar-



Tegoroczne mecze z udziałem Warty często trzymały w napięciu do ostatnich sekund

czyłby remis, lecz to gospodarze okazali się lepsi i zepchnęli warcarzy na miejsce spadkowe. O głównych przyczynach słabszej gry opowiada były już opiekun Warty, **Mateusz Konefał**.

- Powodów naszej niskiej lokaty było kilka. Ja najbardziej żałuję spotkań, w których prowadziliśmy, a bramki na remis traciliśmy w doliczonym czasie gry. W tej rundzie przegraliśmy tylko pięć spotkań, nato-

miast zbyt dużo remisowaliśmy. Układ tabeli pokazał, że wystarczyło jedno zwycięstwo więcej i byśmy skończyli sezon nawet w środku tabeli - powiedział trener.

Do tych przyczyn dodać należy jeszcze rzucający się w oczy brak doświadczonego defensora oraz piłkarza, który skutecznie kończyłby sytuacje pod bramką rywali. Niestety, bordowo-granatowi nie potrafili również ani razu wy-

grać z żadnym z czterech beniaminków. Do tego doszedł walkower za zremisowany mecz z późniejszym zwycięzcą trzeciej ligi Rekordem Bielsko-Biała.

Mateusz Konefał wraz z końcem sezonu zakończył pracę w najstarszym klubie piłkarskim w Gorzowie. W nowym sezonie pierwszym trenerem będzie **Paweł Pomsyk**. W chwili kiedy oddawaliśmy tekst do druku poja-

wiła się informacja, że Warta pozostanie jednak w trzeciej lidze, ponieważ z gry w drugiej ligi wycofała się Radunia Stężyca, a Skra Częstochowa zgłosiła chęć

pozostania na tym szczeblu rozgrywek. Tym samym zwolniło się jedno miejsce w trzeciej lidze dla Warty Gorzów.

PRZEMYSIAW DYGAS

r e k l a m a

PSYCHOLOG
PSYCHOTERAPEUTA
MAGDALENA PĘDZIWIATR

DARMOWA PIERWSZA
KONSULTACJA

NAWET ODROBINA
ŚWIATŁA MOŻE ZROBIĆ
RÓŻNICĘ W CIEMNOŚCI

POZWÓL SOBIE ZAPŁYSNAĆ

PSYCHOTERAPIA
TERAPIA
KONSULTACJE
INDYWIDUALNE PARY DZIECI MŁODZIEŻ
PSYCHOLOG&PĘDZIWIATR@GMAIL
TEL 7802034932

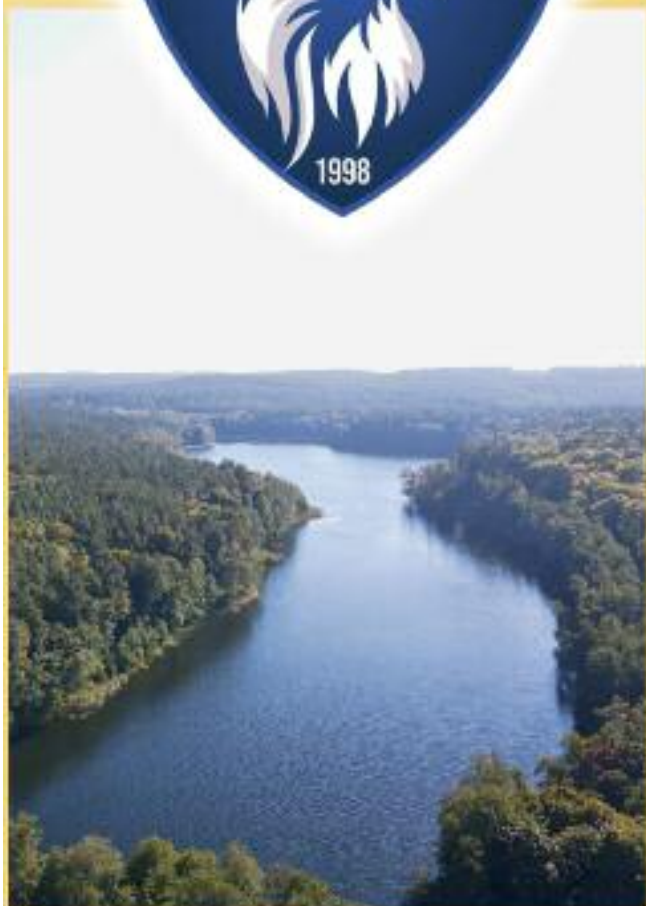


Ośrodek Kolonijny, Sportowo-Wypoczynkowy Długie

ul. Turystyczna 14, m. DŁUGIE

66-500 Strzelce Krajeńskie, woj. lubuskie

tel. 608 449 705, osrodekdlugie@bratkrystyn.pl



**Niech Twoje dziecko
poczuje piękno przyrody.**

Zeskanuj kod QR

